

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y C I E

PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 14 (1214) 3 KWIETNIA 1991 r. CENA 1000 zł



Przedszkola droższe o 100 tys. zł

Tylko dziesięć miliardów złotych uwzględniono w budżecie miejskim Przemyśla na potrzeby bytowe przedszkoli. To o wiele za mało, zważywszy, że pierwotnie potrzeby te szacowano skromnie na 14 mld. Jednak tak krawiec kraje, jak mu materii staje. A tej materii skąpo bardzo. Trzeba się będzie obejść bez nowych pomocy naukowych, nie można też liczyć na dosprzętowanie. Tych dziesięć miliardów wystarczy akurat na opłacenie kadry, czynszu, opatu, energii.

Nic dziwnego, że borykający się z brakiem pieniędzy Zarząd Miasta podjął decyzję o podwyższeniu opłat przedszkolnych. Od kwietnia br. wzrastają one o 100 tys. zł, po czym w ciągu następnych miesięcy jeszcze dodatkowo po 10 tys. zł, tak by we wrześniu pułap ten osiągnął 150 tys. zł. Oczywiście tak wysoką odpłatność ustalono dla jednego dziecka z jednej rodziny, w przypadku każdego kolejnego przewidziana jest 50-procentowa zniżka. Podwyżka ta powinna przynieść do końca bieżącego roku 1,5 mld zł. Jest to suma wiele szacunkowa, bowiem trudno przewidzieć jakie będzie zainteresowanie opieką przedszkolną po nowych cenach.

Decyzja władz miejskich poprzedzona była wielotygodniową pracą komisji ds. przedszkoli, której przewodniczyła radna Zofia Sękiewicz. Jej zdaniem podwyżka była nieunikniona, bowiem szukanie oszczędności w innych dziedzinach działalności przedszkolnej okazało się — z mocy litery prawa — niemożliwe. Otóż zamierzano powołać trzy zakłady budżetowe na bazie istniejących przedszkoli, z których każdy zawiadywałby sferą ekonomiczną 22 oddziałów (dwa zakłady działałyby na Zasanu, jeden w prawobrzeżnej części miasta). Zyskałyby na tym same placówki, bo ich sprawy znane by były z pierwszej ręki, nie zaś zza urzędniczego biurka, zyskałoby miasto, oszczędzając na etatach. Gdy już projekt niemalże dopięto na ostatni guzik, wyszło na jaw, że kłóci się on z obowiązującymi przepisami, w myśl których dyrektor przedszkola nie może być jednocześnie kierownikiem zakładu budżetowego. Praca komisji psu na budę się zdała. Powołano bowiem twór podobny do dawnego MZEAS-u, obciążając budżet miasta 9 etatami. Raz jeszcze okazało się, że samorząd ma związane ręce niezłymi przepisami, w zetknięciu z którymi zdrowy rozsądek bierze w łeb.

W Przemyślu działa 17 przedszkoli z 65 oddziałami. Zatrudniają one około 400 pracowników. Wykorzystanie miejsc w przedszkolach oscyluje w granicach 80-85 procent. Jak będzie w kwietniu?

(alb)



BLOKADA

Rolnicy z 47 województw zablokowali 22 marca br. drogi publiczne na znak protestu przeciwko pogarszającej się sytuacji na wsi. Protestujący domagali się ustalenia minimalnych cen gwarantowanych na niektóre produkty rolne, barier celnych na sprowadzane artykuły żywnościowe, wreszcie tanich kredytów na rozwój gospodarstw rolnych.

Wieczorem w przeddzień blokady minister Tański raz jeszcze przypomniał w telewizji, że: ceny minimalne są sprzeczne z polityką wolnorynkową; bariery celne są negocjowane, ale pamiętajmy, że więcej eksportujemy niż importujemy, trzeba więc działać rozważnie, by nie zamknąć sobie drogi na rynki EWG; tanich kredytów będzie więcej w przyszłości, w bieżącym roku niemożliwe jest zwiększenie ich puli z uwagi na brak środków.

Generalny dyrektor dróg publicznych ostrzegł przed blokadą jako działaniem sprzecznym z usta-

wą prawo o ruchu drogowym. Przestrzegali organizatorów (NSZZ „Solidarność” RI przy wsparciu kółek rolniczych i PSL), że mogą być pociągnięci do odpowiedzialności karnej i materialnej za straty przedsiębiorstw i osób prywatnych.

Natomiast Unia Polityki Realnej chłopską akcję protestacyjną określiła wprost warcholstwem, wzywała do karania protestujących mandatami i występowania wobec nich z roszczeniami sądowymi.

Czy te przestrogi poskutkowały czy też w rachubę wchodziły inne względy — dość, że z zaplanowanych w Przemyślu 11 blokad zorganizowano jedynie 6. Nie wypaliła blokada w newralgicznym punkcie E-4 w Żurawicy. Tę międzynarodową trasę zablokowały rolnicze ciągniki w Grzędzie koło Przeworska, skąd pochodzi nasze zdjęcie. Ponadto punkty zaporowe były w Sieniawie, Manasterzu, Szówsku, Nienadowej i Harcie. Obyło się bez incydentów.

Fot. JACEK SZWIC

Telefoniczny dyżur ZUS

W czwartek, 4 kwietnia br. w godzinach od 10 do 13, dyżuruje w naszej redakcji zespół pracowników przeworskiego oddziału ZUS pod kierunkiem zast. dyr. mgr J a d w i g i G r y c z m a n. Jeżeli chcesz pogłębić swoje wiadomości na temat emerytur i rent rolniczych — wykręć jeden z numerów „Życia Przemyskiego”: 22-00 lub 73-84. Nasi goście obiecali także odpowiadać na pytania dotyczące innych spraw związanych z ubezpieczeniami społecznymi.



Fot. ROBERT PAWŁOWSKI

Bank zablokował konto OSM Przemysł bez mleka?!

Istnieje realna groźba, że 70-ty sięcny Przemysł obudzi się pewnego pięknego ranka bez mleka. Oto 14 marca br. konto bankowe Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej zostało zablokowane z powodu niespłacenia kredytów zaciągniętych na budowę nowego zakładu w Krównikach. Zadłużenie z tego tytułu - wraz z odsetkami - wy-

nosiło w połowie marca 26 mld złotych. Spółdzielnia jest niewypłacalna. Mimo usilnych starań władz wojewódzkich nie znalazł się również nabywca rzeczonyj inwestycji. Sytuacja jest patowa. OSM postawiono w stan likwidacji. Jej majątek, po przeszacowaniu na koniec grudnia 1990 roku, wart był 11 mld złotych (wraz z punktami skupu

i zakładem w Harcie, który - jak wiadomo - z końcem lutego br. podjął kroki ku usamodzielnieniu się).

- Dzielne zapotrzebowanie Przemysła na mleko waha się w granicach 18-20 tysięcy litrów. Tej wielkości dostaw nie zapewni produkcja trzech ościennych zakładów mleczarskich. Tymczasem bieżąca działalność przemyskiej OSM jest sparaliżowana z braku pieniędzy. Nawet gdyby dostawcy - rolnicy zgodzili się przez pewien czas dostarczać mleko za darmo, to i tak nie byłoby go czym odebrać ze zlewni, bowiem zaczyna brakować pieniędzy na trans-

port - oświadczył 25 marca br. prezes zarządu OSM Wiesław Wyczański, zwracając się do Rady Miejskiej z dramatycznym apelem o wsparcie finansowe. Zrodziła się bowiem myśl utworzenia nowej spółdzielni osób fizycznych i prawnych. Grupa inicjatywna złożona z dostawców oraz pracowników OSM, liczy już 323 osoby, które zadeklarowały udziały po 500 tys. złotych. Od miasta oczekuje się dofinansowania 500 mln zł na fundusz założycielski. Sęk w tym, że miasto ma dziury w budżecie. Czy zrobi wyłom dla mleka?

(alb)

Związkowe niepokoje

21.03. br. odbyło się w Przemyslu, w Klubie Związku Nauczycielstwa Polskiego, spotkanie przedstawicieli zakładowych organizacji związkowych zrzeszonych w WPZZ, działaczy Socjaldemokracji RP, Ruchu Ludzi Pracy, Przemyskiego Klubu Lewicy Demokratycznej i ZSMP. Mówiono o aktualnej sytuacji załóg zakładów pracy i rolników. W dyskusji wyrażano głęboki niepokój w związku z pogarszającym się stanem gospodarki, w szczególności przedsiębiorstw państwowych. Brak perspektyw poprawy, przy równocześnie niskim poziomie płac sięgającym w części zakładów poniżej 50% średniej krajowej, bulwersuje załogi pracownicze. Pesymistyczne przykłady prywatyzacji przedsiębiorstw w innych rejonach kraju także powodują niepokoje o przyszłość. Dramatyzm sytuacji pogłębia drastycznie wzrastające bezrobocie i poczucie beznadziejności rodzin chłopskich.

Pytano, czy związki zawodowe OPZZ mają protestować, czy nie, uznając jednocześnie, że trudne problemy społeczne i ekonomiczne należy rozwiązywać drogą pertraktacji i rozmów. Skoro jednak strona rządowa jest głucha na argumenty ludzi pracy i nie liczy się z trudnym, często rozpaczliwym położeniem wielu załóg pracowniczych, to trzeba podejmować akcje protestacyjne, manifestacje itp., nie szkodząc wszakże rytmowi produkcji zakładów.

Uczestnicy spotkania przekonsultowali również problem udziału związków zawodowych i ugrupowań lewicy demokratycznej w przyszłych wyborach parlamentarnych. Zastanawiano się nad formułą wspólnego uczestnictwa w wyborach w bloku lewicy demokratycznej, chociaż były także głosy, że ten problem nie jest w tej chwili tak naglący jak dążenie do poprawy sytuacji materialnej ludzi pracy.

W spotkaniu uczestniczył przedstawiciel kierownictwa SdRP Leszek Grzybowski.

„Obcy język polski”

Dziwy tytuł? To nie paradoks - to rzeczywistość. Polacy nie mogą się porozumieć swoim ojczystym językiem. Istna Wieża Babel - totalny bełkot. Nie możemy się dogadać w sprawach politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych - ba, w społeczeństwie rzekomo w dziewięćdziesięciu procentach katolickim, nawet w sprawach religijnych. Więc jakim mówimy językiem, drodzy rodacy? A tak niedawno wszystko było takie proste i jasne - dogadywaliśmy się jak Polak z Polakiem.

Jeszcze dobrze nie zorientowaliśmy się, że żyjemy w społeczeństwie wolnym, a już zaczęły się rodaków swary, podziały i podjazdy. Przysłowiowe polskie piekło.

A może to nie język ojczysty jest nam obcy, ale historia ojczysta? I tu najprawdopodobniej tkwi istota rzeczy. Jakże jesteśmy historycznie niedokształceni, często wręcz cechuje nas pod tym względem swoisty analfabetyzm. Często nie patrzymy dalej niż na koniec swego nosa.

Chwila obecna jest poważna, nawet groźna. Przed nami wielka niewiadoma. Piotr Skarga by zawołał: „Określ tonie, a głupi tłumoczek swoje ratuje”. Gdzie poczucie odpowiedzialności narodowej i społecznej?

Dlaczego tak nam brak wzajemnego zaufania, a szaleje bezgraniczne kry-

kanctwo? Przecież właśnie teraz potrzeba nam jedności i to jedności wszystkich Polaków, spod różnych sztafardów, więcej powiem - wszystkich obywateli naszego państwa, niezależnie od narodowości jaką reprezentują.

A co się dzieje w przemyskim grodzie? To widać na plakatach i słychać w przemówieniach. Ogromne zacietrzewienie i nienawiść między ugrupowaniami społeczno-politycznymi, organizacjami, poszczególnymi grupami ludzi.

A gdzie się podziała nasza osławiona tolerancja? Zapytać by trzeba, czy ona kiedykolwiek była... Dziś jest koniecznością budowanie więzi z naszymi słowiańskimi pobratymcami - Białorusinami, Ukraińcami i wszystkimi innymi ludźmi dobrej woli. Potrzebna nam jedność, zrozumienie, a nie swary, kłótnie i podjazdy zabarwione szowinizmem.

Czekają nas dziejowe chwile i niezwykłe przeżycia. Przyjazd do Przemysła wielkiego Polaka - papieża Jana Pawła II. A my? Zdajemy egzamin na ocenę niedostateczną. Nie mamy nawet zaufania do naszych biskupów, kwestionujemy ich decyzje, obrzucamy obraźliwymi epitetami - oto jest nasza postawa. Na szczęście nie wszystkich.

Tak gromko domagamy się prawa dla naszych rodaków na Kresach, a u siebie

jestemy tak małostkowi i bezduszni. Prawda, ciężkie były krzywdy i głębokie są urazy z przeszłości, ale czasu nie zawróci nikt, trzeba sobie wspólnie wybaczyć i budować nowe, mądre ułożone życie. Historia skazała nas na wspólne bytowanie na tej samej ziemi, a może często przez ścianę; nie potrafimy dojść do porozumienia?

Warto dziś sięgnąć po „Zamek Kaio-wski” Seweryna Goszczyńskiego, poemat o czasach koliszczyny, czyta się go jak posępną przepowiednię lat czterdziestych naszego wieku, ale w jego zakończeniu istnieje nie radosna wprawdzie, ale nieco jaśniejsza wizja przyszłości:

„Mijają lata, z latami zdarzenia,

W ostatnim dymie zgasłego płomienia,

Wróciły w piekło szatany zniszczenia,

Świeźnie przejrzały nieba Ukrainy (...)

Złomki szubienic świecą próchnem z ziemi,

Nad zwycięzcami, nad zwycięzonymi...”

Jakże trafnie ta wizja oddaje dramaturgię naszych narodów. Oby „złomki szubienic” w naszej wspólnej historii nigdy się nie powtórzyły. Cóż więc czytać? Wystarczy trochę dobrej woli i serca.

Wielkoduszny gest naszego biskupa, zgodny z życzeniem papieża, poczytano za jakieś niejasne konszachty, a przecież był to gest w duchu ekumenicznego pojednania, a nawet gest na miarę męża stanu.

A my tego jakoś pojąć nie możemy. Tak nam spieszo do Europy, ale... Tą drogą?

JÓZEF TAS

Slumsy w Jarosławiu?

Przeciętnie ćwierć wieku trzeba czekać w Jarosławiu na mieszkanie komunalne. W ciągu najbliższych dwóch lat, licząca około 600 rodzin kolejka może przesunąć się o 44 miejsca (tyle mieszkań spodziewanych jest z odzysku). W ratuszu poważnie myślą o zlokalizowaniu na obrzeżach miasta osiedla baraków dla tych, którzy nie dorosli do mieszkania w blokach, bowiem nie dość, że nie płacą, to jeszcze w karygodny sposób je dewastują.

Dzielnica slumsów w widomy sposób zbliża jarosławian do świata kapitalistycznego.

(staw)

Idziemy do Europy?

W okresie rekolacji wielkopostnych po Jarosławiu grasowały bogobojne trójki, wyszukujące sprzedawców przerwy i groźące im ogniem piekielnym za rozpowszechnianie tego tręfnego artykułu. W tym samym czasie w kościołach wyłożone były listy podpisywane przez przeciwników aborcji.

Idziemy do Europy?

(staw)

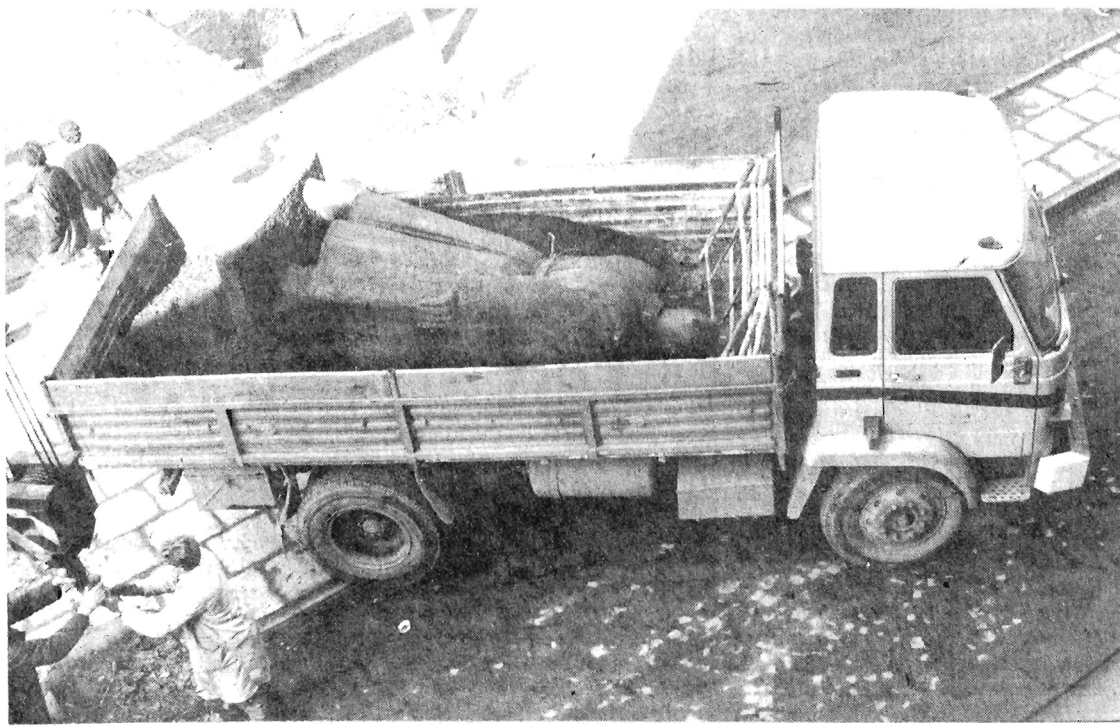


W pierwszy dzień wiosny...

... najważniejszym wydarzeniem w Przemyslu było zdjęcie zokołu sylwetki człowieka, „który się kulom nie klaniał”. Generał Karol Świerczewski odjechał w siną dal na oczach licznie zgromadzonej młodzieży, która w tym dniu wyległa tłumnie na ulice miasta z okazji tradycyjnego dnia w a g a r o w i c z a. Świadcami demontażu pomnika byli między innymi licealiści ze „Słowaka”,

gdzie legendarny Walter przez wiele lat patronował szczepowi harcowskiemu. A wracając do młodzieżowych harców - było głośno i wesoło (nie ma to jak fantazja nastolatków), ale spokojnie, bez ekscesów i aktów wandalizmu, jak to miało miejsce w Warszawie, Krakowie czy Rzeszowie.

Fot. JACEK SZWIC



Socjalizm a wysypka

**ŻYCIE
rozmawia**

z WITOLDEM TYMCZYSZYNYM, przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Koordynacyjnej Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Przemyślu

— Przyszła pan chyba, że dzisiaj niewiele ludzi chce wstępować do organizacji, która ma w nazwie przymiotnik „socjalistyczny”...

— Gdyby pan przeczytał naszą deklarację oraz statut, to przekonałby się, że odżegnujemy się od wszelkiej ideologii — jesteśmy organizacją o typowo socjalno-bytowym charakterze.

— To po cóż wam w nazwie słowo „socjalizm”? Podobno nie zmieniliście jej wyłącznie ze względów czysto praktycznych, bo to mogłoby pociągnąć za sobą utratę — przynajmniej części — majątku?

— Nie byłem na zjeździe krajowym, który zdecydował o pozostawieniu dotychczasowej nazwy — wpływ na to miał, być może, także przytoczony przez pana argument. A wracając do słowa „socjalizm” — pojęcie to traktujemy obecnie jako pewną formę działalności opiekuńczej. Kiedyś zajmowało się nią państwo, teraz niewielu chce się tym zajmować. My — na miarę swoich skromnych możliwości — chcielibyśmy właśnie pomagać młodzieży. Po prostu pomagać.

— Czyli ten socjalizm w nazwie, to w działaniu socjalizm socjalny?

— Można by to tak nazwać.

— Co zatem oferujecie młodzieży?

— Dzisiaj jest nas w województwie ok. 2,5 tys. W ostatnim czasie dokonała

się zmiana niemal pokoleniowa odeszło wielu „starych” działaczy, ale wzbudzamy zainteresowanie wśród młodzieży szkół średnich, co zauważalne było chociażby na naszej ostatniej konferencji wojewódzkiej w Radymnie. Nas naprawdę nie interesują poglądy naszych członków, nas interesuje, jak pomóc młodym ludziom, którzy np. po ukończeniu szkoły mają nikłe szanse znalezienia pracy. Skoro dzisiaj ma być w cenie indywidualna przedsiębiorczość, to chcielibyśmy właśnie działać w tym kierunku i uruchomić np. bank informacji na temat podejmowania działalności gospodarczej.

— Mimo tych mglistych perspektyw życiowych, młodzi chcą jednak także rozrywki...

— Mamy sprzęt wideo oraz komputery i myślimy o stworzeniu klubu, który stałby się miejscem spotkań towarzyskich. Myślę, że byłoby z pożytkiem dla ogółu, gdyby w nasze działania włączyły się też inne organizacje młodzieżowe. Jesteśmy na to otwarci, a dla dobra sprawy nie warto się chyba obrażać, udawać, że nie dostrzega się partnera.

— Takie współdziałanie byłoby zapewne pomocne w organizacji wielu przedsięwzięć, jak np. kursów językowych, olimpiad wiedzy społeczno-prawnej czy też ekologicznej...

— Jak najbardziej, bo nikt nie może

powiedzieć, że wszystko, co do tej pory robiło ZSMP, było złe. Nadal organizujemy wspomniane kursy językowe

na 2-tygodniowych turnusach w Karpaczu i Międzygórzu było 20 osób (pokrywaliśmy połowę kosztów). Latem doskonalic będą swoje umiejętności w Anglii oraz Niemczech i pokryją zapewne tylko koszty dojazdu. Mamy skierowania do sanatoriów dla matek z dziećmi cierpiącymi na schorzenia górnych dróg oddechowych, a także dla osób z chorobami narządów ruchu. Dla jasności dodam, że skierowania na kursy językowe czy też do sanatoriów otrzymujemy z odpowiednich resortów, a my je rozdzielamy i dofinansowujemy.

— Mimo waszego otwarcia, władze Przemyśla i województwa jakby was nie dostrzegały, o czym świadczy choćby ich nieobecność na waszej konferencji.

— Na to wychodzi. Myślę, że nie jest to niechęć, a tylko brak zainteresowania.

— No cóż - kiedyś waszą organizację traktowano jako „wylęgarnię” przyszłych aparatczyków PZPR. Ten dzisiejszy brak zainteresowania wynika — być może — z obawy przed wysypką po zetknięciu się z organizacją, która ma w nazwie socjalizm.

— Nie wiem, ale przecież mówiliśmy już, na czym polega ten nasz socjalizm.

Rozm. (cd)



Komputery dla pierwszaków?

Do czego może służyć komputer w klasach młodszych? Oczywiście do nauczania elementów informatyki, do przełamania barier psychicznych przed korzystaniem z nowoczesnego sprzętu elektronicznego. Komputer na ławce, odpowiedni, nieskomplikowany program edukacyjny, specjalnie napisana instrukcja wprowadza ucznia w bajkowy świat na ekranie telewizora. Świat rzeczywisty, ale zwrócony do niego tą stroną, którą — zgodnie z programem nauczania — trzeba poznać. Uczeń będzie mógł ingerować we wszystkie zjawiska, zmieniać układy i warunki początkowe.

Ważną cechą komputerowych programów edukacyjnych jest swoista zdolność komputera do prowadzenia dialogu z uczniem. Komputer nie pozwala na bierność, zadaje pytania, reaguje na odpowiedzi ucznia, który musi podejmować decyzje o dalszym przebiegu programu. Komputer ocenia stopień opanowania wiedzy, niekiedy nagradza ucznia. Czasem nagrodą jest krótka zabawa z komputerem, innym razem pochwała wydrukowana na ekranie. Często wykorzystywane gry komputerowe również są pożyteczne bawią i uczą. Gra traci swą atrakcyjność, gdy jest już gruntownie poznana i wtedy następuje pytanie: jak to jest zrobione? Od tego momentu zaczyna się gra bez porównania bardziej wciągająca — programowanie.

Nie sprawia ono większych trudności uczniom, toteż należy uczynić wszystko, by każdy uczeń miał możliwość zdobywania takich umiejętności w toku samodzielnej pracy.

Dlatego też w Studium Nauczycielskim w Przemyślu znaczną ilość godzin z zakresu technicznych środków nauczania, przeznaczają się na obsługę zestawu mikrokomputerowego i elementy programowania strukturalnego. Począwszy od lutego br. wprowadzono na kierunku technicznym przedmiot: informatyka. Uczenie programowania przyszłych nauczycieli ma głęboki sens. Uruchomienie swojego, nawet bardzo prostego programu, daje ogromną satysfakcję i mobilizuje do tworzenia atrakcyjnych, coraz bardziej złożonych programów edukacyjnych.

Wyposażenie szkół w mikrokomputery powinno iść w parze z przygotowaniem odpowiedniego oprogramowania dydaktycznego, warunkującego ich efektywne zastosowanie. Przygotowanie oprogramowania musi nawet wyprzedzać wyposażenie w sprzęt komputerowy. I dlatego dobrze się stało, że Kuratorium Oświaty i Wychowania, wspólnie z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Przemyślu, począwszy od stycznia br. opracowuje bank programów dydaktyczno-wychowawczych, opierając się na doświadczeniach i dorobku placówek oświatowych w tym zakresie.

Tekst i zdjęcie HENRYK LASKO

O pomoc dla niepełnosprawnych

3364-28-114-138

BDK O/Lubaczów

— to konto grupy inicjatywnej, która pod kierownictwem dr. n.

med. Tadeusza Bieleckiego dąży do utworzenia fundacji na rzecz niesienia wszechstronnej pomocy osobom, a zwłaszcza dzieciom niepełnosprawnym.

Ostatnio na powyższe konto wpłynęły kolejne sumy 3 miliony zł Zakładów Mięsnych w Jarosławiu i 3 miliony zł od Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu w tym mieście.

Z czerwonokrzyskiej łączki

● Sto milionów złotych wyniosła tzw. pomoc solidarnościowa dla wschodniego sąsiada, skierowana tam przez społeczeństwo województwa przemyskiego za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża. W styczniu pomoc żywnościową otrzymali mieszkańcy Lwowa, wkrótce potem dwa transporty darów, zebranych przez ZWPCK, dotarły do szpitala w Trokach na Wileńszczyźnie, skąd przysły piękne podziękowania oraz prośba o jeszcze (oczywiście w miarę możliwości). Szpital otrzymał konserwy mięsne, wyroby cukiernicze, przetwory zbożowe, środki opatrunkowe i strzykawkę jednorazowego użytku. Artykuły sanitarne darowała apteka przy ul. Jagiellońskiej w Przemyślu, natomiast spożywcze — jarosławskie Zakłady Mięsne, ZPC „San” i PZZ. Poza tym „Jarlan” ofiarował swoje wyroby dziecięce. Transport na Litwę (prowadzili go kierowcy Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego) spotkał się z dużą życzliwością przemyskiego Urzędu Celnego, którego funkcjonariusze na miejscu dokonali odprawy celnej, a także tutejszego oddziału Państwowej Komu-

nikacji Samochodowej, która użyczyła listów przewozowych. Przemysł nie tylko organizował samodzielne transporty, lecz także dopełnił czerwonokrzyski transport z Rzeszowa na Litwę.

● To nie żart primaaprilisowy, lecz rzeczywistość. Od 1 kwietnia zarządy rejonowe Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymały samodzielną działalność. Teraz same muszą pracować na swoje utrzymanie. W Przemyślu najlepszy start w nowe życie ma Zarząd Rejonowy w Jarosławiu, któremu od dziecięciu kadencji prezesuje Michał Ciolk. PCK skupia na jarosławskim gruncie 80 kół zakładowych i tyle samo szkolnych, z łączną liczbą 16 tys. członków. Prowadzi 9 punktów opieki nad samotnym chorym w domu (w Jarosławiu, Sieniawie, Radymnie, Pruchniku, Rokietnicy, Rozwienicy i Laszkach), zatrudniających 154 siostry pogotowia PCK. Współpracują one między innymi z oddziałem rehabilitacji w Przeworsku, zaopatrują podopiecznych w sprzęt ortopedyczny itp.

Spośród istniejących 9 klubów honorowych dawców krwi największą

aktywność wykazują te działające przy „Jarlanie”, Hucie Szkła „Jarosław”, Zarządzie Rejonowym PCK oraz Komendzie Rejonowej Policji. PCK prowadzi również dwa punkty do spraw AIDS.

Działalność wśród dzieci i młodzieży rozwijana jest poprzez kluby „Wiewiórki” oraz szkolne koła PCK. Zastępą ich opiekunów — nauczycieli jest rozbudzanie u młodych wrażliwości na los osób nieporadnych życiowo i oczekujących pomocy. Wyjątkowo duże osiągnięcia na tym polu zanotowały: koła w Szkole Podstawowej im. Piotra Skargi oraz w Technikum Drogowo-Geodezyjnym.

Na rok bieżący Zarząd Rejonowy PCK założył sobie dochody w wysokości 30 mln zł (ze składek, kwest ulicznych, sprzedaży biletów komunikacji miejskiej i innej działalności handlowej), natomiast wydatki — rzędu 25 mln. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy br. zdołano zebrać 4 mln 26 tys. zł. Spore nadzieje pokłada się w majowej kweście ulicznej z okazji Tygodnia PCK. Szacuje się, że powinna ona przynieść około 10 mln złotych. Jarosławianie słyną z ofiarności

(alb)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

URZĄD SKARBOWY w PRZEMYŚLU podaje do publicznej wiadomości, że 12 kwietnia 1991 r. o godz. 12, w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Birczy, celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Przemyślu, odbędzie się sprzedaż z licytacji sw. ruchomości należących do Spółdzielni Kółek Rolniczych w Birczy:

* ciągnik rol. „Ursus C-360”, rok prod. 1977, nr siln. 311177, nr ramy 345909, nr rej. PRA-348 D, stopień zużycia 75% — wartość szacunkowa 15 mln zł;

* ciągnik rol. „Ursus C-360”, rok prod. 1979, nr siln. 149924, nr ramy 378389, nr rej. PRB-022 H, stopień zużycia 75% — wartość szacunkowa 15 mln zł.

Cena wywołania wynosi 3/4 wartości szacunkowej. Zajęte ruchomości można oglądać 12 kwietnia 1991 r. od godz. 10 do 12 w siedzibie SKR Bircza.

Osoby przystępujące do przetargu obowiązane są złożyć organowi egzekucyjnemu wadium w wysokości 1/10 sumy oszacowania.

Nabywca obowiązany jest uiścić natychmiast po udzieleniu mu przybycia, przynajmniej cenę wywołania. Jeżeli tej ceny nie uiści, traci prawo wynikłe z przybycia i nie może uczestniczyć nadal w licytacji.

Różnicę między ceną nabycia a kwotą wpłaconą po udzieleniu przybycia, nabywca powinien zapłacić pod rygorem utraty prawa wynikłego z przybycia i prawa do zwrotu wpłaconej w czasie licytacji kwoty, do godz. 12 dnia następnego.

K-101



3 IV • **RYSZARD** — imię germańskie złożone z członów: „potężny, bogaty” i „mocny, trwały”. Św. Ryszard z Wych (ok. 1195-1253), rektor uniwersytetu w Oksfordzie, później ksiądz i biskup Chichester, przeciwnik mieszania się króla Anglii w sprawy religijne. Kanonizacja w r. 1262. • **SYKSTUS** — wersja łacińska imienia greckiego utworzonego od przymiotnika „elegancki”. Św. Sykstus II, papież (+258), męczennik w czasie prześladowań rzymskich. • **ULPIAN** — imię łacińskie od nazwy starożytnego rzymskiego. Św. Ulpian (+306), męczennik chrześcijański w Palestynie.

4 IV • **IZYDOR** — imię greckie powstałe wśród kolonistów w Egipcie od imienia bogini Izidy. Św. Izidor Hiszpański (ok. 554-636), biskup Sewilli, reformator diecezji, znany pisarz w dzie-

dzinie teologii i prawa kościelnego. • **PLATON** — imię greckie od przymiotnika: „krzepki, barczysty”. Św. Platon (ok. 735-812), opat klasztoru na górze Olimp w Bitynii, później mnich w Konstantynopolu, gdzie występował ostro przeciwko obrazoburcom.

5 IV • **JULIANNNA** — imię łacińskie utworzone od nazwy starożytnego rzymskiego. Św. Julianna (ok. 1192-1258), przełożona klasztoru augustianek w Cornillon, propagatorka wprowadzenia w Kościele Święta Bożego Ciała. Zatwierdzenie kultu w r. 1869. • **WINCENTY** — imię łacińskie od czasownika „zwycięzać”. Św. Wincenty Ferreriusz (ok. 1350-1419), dominikanin włoski, uważany później za najwybitniejszego kaznodzieję pokutnego okresu średniowiecza. Kanonizacja w r. 1458.

6 IV • **PIOTR** — imię greckie utworzone od rzeczownika „skała”. Św. Piotr z Werony (+1252), dominikanin, kaznodzieja zwalczający albigensów, z których ręką poniósł śmierć męczeńską. • **PRUDENCJUSZ** — imię łacińskie od przymiotnika „roztropny”. Św. Prudencjusz (+861), biskup Troyes, pisarz teologiczny. • **SIECIESŁAWA** — forma żeńska skróconego imienia słowiańskiego, którego pierwotna wersja składała się z członów o znaczeniu: „wszystek” i „sławny”.

7 IV • **JAN** — imię hebrajskie, które można interpretować jako: „Bóg jest łaskawy”. Św. Jan Chrzciciel de la Salle

(1651-1719), student Sorbony i Uniwersytetu w Reims, założyciel zgromadzenia braci szkolnych, autor licznych pism pedagogicznych.

8 IV • **DIONIZY** — imię greckie od imienia boga Dionizosa. Św. Dionizy (+180), biskup Koryntu w Grecji, pisarz teologiczny, prawdopodobnie męczennik. • **JULIA** — imię łacińskie wywodzące się od nazwy starożytnego rzymskiego, która pochodziła przypuszczalnie z języka celtyckiego. Bł. Julia Billiart (1751-1816), zakonnica pochodząca z rodziny rolniczej, założycielka zgromadzenia sióstr Notre-Dame, opiekująca się sierotami. • **WALTER** — imię germańskie złożone z członów o znaczeniu: „panować, rządzić” oraz „wojsko”. Św. Walter (+1095), opat klasztoru benedyktyńskiego w Pontois (Francja).

9 IV • **DYMITR** — imię greckie utworzone od imienia bogini płodów rolnych Demeter. Św. Dymitr, męczennik z początkowych wieków chrześcijaństwa w Sirmium (obecnie w Jugosławii), czczony głównie na chrześcijańskim Wschodzie. • **HELIODOR** imię greckie, które można interpretować jako: „dar słońca”. Św. Heliodor, biskup Fane nad Eufratem w początkowych wiekach chrześcijaństwa. • **MARIA** — imię poch. hebrajskiego o znaczeniu: „napelnia radością”. Św. Maria, żona Kleofasa — wg Ewangelii bliźni krewna Matki Chrystusa, będąca naoczny świadkiem jego śmierci na Krzyżu.

POMÓŻMY SAMI SOBIE

Coraz niebezpieczniej na ulicach naszych miast. Mnożą się napady i rozboje, gwałty i kradzieże. Drżymy o własne mienie i zdrowie, a coraz częściej także i życie naszych bliskich.

Reorganizująca się, wężła kadrowo i tragicznie niedoinwestowana policja jest za słaba, aby mogła nam zagwarantować pełne bezpieczeństwo. Rozlatujące się radiowozy, które dawno winny trafić na składowiska złomu, nie podążają swoim zadaniem, a ponadto jest ich stanowczo za mało. Bywa, że w dyspozycji policjantów strzegących np. 70-tysięczne miasto jest ich nocą aż... dwa, czasem tylko jeden. Policja jest bezsilna, my bezbroni, a miasto zostaje „oddane” we władanie różnorodnych band opryszków, rozwydrzonych wandalów i podpitych mętów — coraz bezczelniejszych, agresywniejszych i groźnych dla każdego z nas. Już dziś nie znasz przechodni, dnia ani godziny, w której

Damy się zarżnąć?

i ciebie spotka nieszczęście, a co będzie jutro, za tydzień, za miesiąc? Czy mamy beznadziejnie czekać na swoją kolejkę?...

Zapowiadana centralna odsiecz przeciw oprychom nie nadchodzi (ktos nam obiecywał, że w miesiąc wyczyści polskie ulice z bandytyzmu i przemocy...). Czy nie byłoby uzasadnione samorzutne działania oddolne?

Niech radni pohamują nieco kosztowny trend do burzenia pomników i zmian nazw ulic, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczają np. na zakup jednego radiowozu czy paliwa, umożliwiającego ponadlimitową jazdę temu taborowi, którym aktualnie policja dysponuje. Niech dyrektorzy i rady pracownicze przedsiębiorstw — miast topić (przed Balcerowiczem) zyski w nie zawsze racjonalny sposób — uczynią podobnie. Chciałbym, aby dotarła do was, szanowni czytelnicy, świadomość, że np. zakup dwóch samochodów za niewiele ponad 100 mi-

lionów złotych zwiększy częstotliwość patrołowania np. przemyskich ulic co najmniej o 50 procent.

Czy nie nadszedł czas, aby w drodze do demokracji i Europy pomyśleć o społecznej samoobronie przed bandytyzmem? Niechaj jej pierwszym założeniem będą np. akty dobrej woli w formie spędzenia za kierownicą własnego pojazdu choć jednej nocy w miesiącu w towarzystwie przydzielonego policjanta? Osobiście mogę w ten sposób spędzić i dwie noce, oddając do dyspozycji przemyskim policjantom swój wolny czas i samochód, przy czym pokrywam, rzecz jasna, pełne koszty jego eksploatacji w trakcie takiego patrolu. Kto następny dojdzie do wniosku, że na nic zda się zamknięcie się w domu, rezygnacja z życia towarzyskiego i wściekła bezsilność wobec szerzącego się bezprawia, wyrażana w czterech kątach pokoju?

Z. BESZ

Znów zagra wojskowa orkiestra!

Wież o zamiarze likwidacji orkiestry Bieszczadzkiej Brygady WOP w Przemyślu wielce zbulwersowała społeczeństwo województwa. Pisaliśmy o tym w „Życiu” nr 12 (1212).

Obecnie dodatkowo zamieszczamy w pełnym brzmieniu pismo (z 22 lutego br.) prezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Przemyślu, Mariana Buraka, skierowane do ministrów obrony narodowej oraz spraw wewnętrznych w tej sprawie:

Wszyscy mieszkańcy województwa przemyskiego, którzy przez lata znajdowali szczególną przyjemność w przeżywaniu pięknych muzycznych wzruszeń dostarczanych przez orkiestrę BB WOP na ulicach, stadionach, w kościołach, w klubach, domach kultury, teatrach, kinach i wszędzie tam, gdzie to było możliwe — przeżywają ostatnio smutny niepokój z domieszką strachu i rozpacz.

Rozeszła się przykra wiadomość o likwidacji ostatniej orkiestry w Przemyślu.

Najpiękniejsza muzyka o dziejach naszego narodu, wzruszające melodie o wolności i niepodległości, żołnierskiej determinacji, o zwycięstwie, wysiłku, patriotyzmie, o morzu i obrońcach polskich wód, nieba — melodie wojskowe, powstańcze, partyzanckie, religijne i patriotyczne nie będą już wykonywane. Nie zagra już hymnu państwowego, Warszawianki, Roty, ani 1-szej Brygady.

W imieniu 200 000 mieszkańców województwa przemyskiego i 8000 kombatanów zgłaszam zapytanie: — czy prawdą jest, że wymieniona orkiestra, tak szczególnie ceniona przez żołnierzy, kombatanów, młodzież i całą ludność ma ulec rozwiązaniu?

Jaki niewysłowny ból sprawimy wszystkim kompozy-

torom muzyki żołnierskiej, patriotycznej, powstańczej i partyzanckiej — zabraniając jej wykonywania — a żyjącym jeszcze większy ból — uniemożliwiając jej słuchania.

Likwidacja orkiestry wojskowej (ostatniej) będzie oceniona jako zbrodnia na kulturze muzycznej, na uczuciach patriotycznych, przyczyniająca się bezpośrednio do osłabienia tych wartości, które były określane „duchem narodu”.

Proszę uprzejmie Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Henryka Majewskiego o oficjalne przekazanie zespołu orkiestry Panu Ministrowi Obrony Narodowej — admiralowi Piotrowi Kolodziejczykowi. Miejskowa prasa natychmiast poinformuje społeczeństwo o oczekiwanej decyzji.

Zarówno za pozytywną decyzję, jak również niezwłoczną o niej wiadomość — składam serdeczne podziękowanie.

Miło nam poinformować, że na dramatyczny apel prezesa M. Buraka błyskawicznie zareagowała Komenda Główna Straży Granicznej:

(...) W odpowiedzi na Pańskie pismo (...) z upoważnienia Komendanta Głównego Straży Granicznej płk. prof. dr. hab. Marka Lisieckiego uprzejmie informuję, że sprawa orkiestry Bieszczadzkiej Brygady WOP w Przemyślu zostanie w najbliższym czasie załatwiona pozytywnie, zgodnie z oczekiwaniami i pragnieniami społeczeństwa województwa przemyskiego.

Z wyrazami szacunku
Dyrektor

Biura Prezydzialno-Prawnego
Komendy Głównej Straży Granicznej
płk. mgr Bronisław Iwanowski

PORADY DOŚWIADCZONEGO ZIELARZA



Sposoby wykorzystania ziół

Przygotowaliśmy, z wartościowych pod względem leczniczym ziół, odpowiednią do trapiącego nas schorzenia mieszankę. Jak ją wykorzystać?

Najczęściej przygotowujemy z mieszanki n a p a r. Postępujemy zwykle tak: łyżkę stołową ziół wysypujemy do ogrzanego poprzednio naczynia, wlewamy szklankę wrzątku, umieszczamy naczynie w ciepłym miejscu (np. na skraju płyty kuchennej), naporzamy pod przykryciem około pół godziny i przecedzamy. A. Ożarowski w odniesieniu do niektórych ziół radzi, aby łyżkę ziół zalać szklanką wrzątku, naporzać pod przykryciem 15 minut, odstawić na 15 minut i przecedzić. Odmieną jest rada ks. Klimuszki: do każdego jednorazowego użytku należy zalać kopsiastą łyżkę mieszanki szklanką wrzątku, pozostawić pod przykryciem 3 godziny i przecedzić, a potem ochłodzony napar lekko podgrzać i wypić. Podane przez różnych znawców ziołolecznictwa sposoby przygotowywania naporów są różne, ale te różnice nie są znaczne.

Zalane wrzątkiem zioła — choć pod przykryciem — stygną, na skutek czego proces naporzania słabnie. Można temu w różny sposób zapobiec. Np. naczynie z zalaną wrzątkiem mieszanką umieszczamy na czajniku z gotującą się wodą. Można też wyspać zioła do termosu (poprzednio należy go ukropem ogrzać) i wlać do niego odpowiednią ilość wrzątku. Albo: wkładamy garnuszek z naporzoną mieszanką do dużego rondla z wrzątkiem. Po pewnym czasie wyjmujemy go i przecedzamy zioła. Osobiście stosuję często taki sposób: zalam garnuszek z zaparzoną mieszanką w ściereczkę i owijam go ponadto wełnianym kocem lub wkładam pod pierzynę. Nawet po upływie pół godziny przecedzony napar jest gorący. Trzeba to robić ostrożnie, aby nie wylać naparu i nie pobrudzić pościeli. Plamy po ziołach trudno wywabić!

Napary pije się w różnej ilości. Najwyżej 3 razy dziennie po szkłance, przed posiłkiem, po posiłku lub między posiłkami. Trzymamy się zasady, aby napar spożytkować w tym dniu, w którym przygotowaliśmy go. Pijemy go ciepły powoli, z krótkimi przerwami. Napar na cały dzień najlepiej przygotować w dużym termosie. Odciedza się go tyle, ile potrzeba.

Ilość ziół do jednorazowego naporu jest różna: od małej łyżeczki do, niekiedy, 2 stołowych łyżek. Np. mocny napar z dziurawca otrzymuje się z małej łyżeczki ziela na szklankę wrzątku. Pozostałość ze sitka można zalać niewielką ilością wrzątku i przecedzić go do otrzymanego poprzedniego naporu. Inny sposób wykorzystania ziół „do spodu” polega na tym, aby pozostałość ze sitka zalać odpowiednią ilością wrzątku i po pewnym czasie przecedzić do nowej porcji mieszanki. Zaparzamy wtedy nie wodą lecz słabszym naparem.

W leczeniu ziołami można przechodzić od słabszych naporów do coraz mocniejszych. Zalecane są też przerwy, najwyżej siedmiodniowe.

Inaczej należy przygotowywać wyciągi z korzeni. Te należy gotować, nie w dużych kawałkach, lecz dobrze rozdrobnione. Postępujemy rozmaicie. Np. łyżkę rozdrobnionych korzeni mniszka lekarskiego zalewamy szklanką wrzątku, odstawiamy do napęcznienia godzinę i ogrzewamy znów do momentu zawrzenia. Gotujemy na bardzo wolnym ogniu pod przykryciem 3-5 minut, odstawiamy na 10 minut i dopiero po tych zabiegach przecedzamy. Korzenie topianu po zalaniu ciepłą wodą ogrzewamy do zawrzenia, gotujemy pod przykryciem 3 minuty, odstawiamy na 15 minut i przecedzamy. Wyciąg otrzymany przez gotowanie ziół nazywamy odwar em.

Odwar przygotowujemy nie tylko z korzeni, lecz również z wielu ziół. A. Ożarowski zaleca np. nie napary, lecz odwary z następujących ziół: kwiat czarnego bzu, centuria, bratki polne, kwiat głogu, kwiat jasnoty (głuchej pokrzywy), liść jeżyny, kwiat kasztanowca, kwiat maku polnego, kwiat pierwiosnka, liść podbiała, liść pokrzywy, liść poziomki, ptasi rdest, rzepik, skrzyp, świetlik.

W skład niektórych mieszanek wchodzi liście, kwiaty i korzenie. Co wtedy robić? Czy przygotować z tej mieszanki n a p a r czy od w a r. Autorzy książek z zakresu ziołolecznictwa zalecają z reguły przygotowywanie odwarów. Logiczne rozumowanie prowadzi do następującego postępowania: najpierw należy przygotować z mieszanki napor, a z reszty pozostałej na sitku odwar, oba płyny połączyć i pić według wskazówek. Gotowanie od razu takiej mieszanki może zniszczyć wiele cennych jej składników.

W wyjątkowych przypadkach przygotowujemy z ziół tzw. m a c e r a t y. Np. 1/2 — 1 1/2 łyżki rozdrobnionej jemioli zalewamy 1 — 1 1/2 szklanki ciepłej wody i macerujemy 15 minut. Przecedzamy i pijemy 2 — 3 razy dziennie 1/4 — 1/3 szklanki między posiłkami w n a d c i s n i e n i u.

Każdy z wyróżnionych przez nas sposobów przygotowywania wyciągów ziołowych posiada swoje wady i zalety. Zioła zawierają wiele najrozmaitszych składników, które są c i a ł a m i c z y n n y m i w procesie leczenia. Stwierdzono doświadczalnie, że w wodzie:

- 1) rozpuszczają się dobrze cukry, garbniki, kwasy organiczne, saponiny, sole mineralne, gorycze, witamina C i inne;
- 2) rozpuszczają się średnio alkaloidy (sole), inulina, pektyny, śluzu i inne;
- 3) rozpuszczają się słabo flawonoidy, niektóre olejki eteryczne, krzemionka, rutyna i inne;
- 4) nie rozpuszczają się białka, fitosterole, chlorofil, hiperycyna, niektóre olejki eteryczne, skrobia, substancje woskowe, żywice.

JÓZEF HAWLICKI

Utajnione anonimy i przedszkola w opałach

Kiedy w oświacie po raz któryś z kolei zaczęto zmieniać struktury i ustalono — najbardziej chyba racjonalną — zależność pionową a więc: ministerstwo — kuratorium — szkoła, w większości województw powołano do życia tzw. zamiejscowe wydziały kuratoriów. Zasięg ich działania pokrywa się mniej więcej z utworzonymi również niedawno rejonami, choć z urzędami rejonowymi wydziały kuratorskie nic wspólnego nie mają. Powstały zaś w październiku ubiegłego roku w miejsce zlikwidowanych inspektoratów miejskich, miejsko-gminnych i gminnych.

Z MARSZU

Dyr. MARIAN JANUSZ, który sześcioletni jarosławski rejonowi oświatowemu i wspólnie z dwunastoma pracownikami obsługuje dwa były powiaty: jarosławski i przeworski — nie miał za dużo czasu na sprawy związane z organizacją swojej placówki.

— Na podstawie umowy — powiada — między kuratorem a dyrektorami, ci ostatni otrzymali poszerzone uprawnienia, m.in. całkowitą samodzielność w prowadzeniu polityki kadrowej, praw udzielania pomocy materialnej dzieciom a także dysponowania oświatowymi zasobami mieszkaniowymi. Stali się więc naprawdę samodzielnymi, my zaś postanowiliśmy przywrócić się jak sobie radzą w nowych warunkach. Odwiedziliśmy w związku z tym, przynajmniej po jednym razie, wszystkie podległe nam placówki szkolne w 21 gminach miejskich i wiejskich. Najwięcej, okazuje się, kłopotów sprawiają niektórym dyrektorom sprawy administracyjne związane z prowadzeniem kadr. Czasem szwankuje znajomość przepisów prawa szkolnego, ale myślę, że to się jakoś dotrze.

NOWA BIUROKRACJA?

Nie uważają się za biurokratów. Każdy z wizytatorów ma pod opieką dwie gminy i pełni nadzór pedagogiczny nad znajdującymi się w nich szkołami podstawowymi. Ponieważ zamiejscowe wydziały kuratorium nie zajmują się sprawami finansowymi i materialnymi oświaty, a jeśli już, to pośrednio — wizytatorzy mogą skoncentrować się właśnie na nadzorze a także twórczej inspiracji pedagogicznej, na co nie mieli czasu poprzednicy — inspektorzy, którzy obciążeni byli wszystkim: węglem, kredą, remontami, kadrami, inwestycjami i czym się tylko da. Jest też więcej czasu na współpracę z obywatelami związkami zawodowymi, która nb. układa się jak najlepiej.

Choć krótko istnieją, już teraz marzy im się organizacja szkół twórczych oraz klas autorskich. Wizytator TERESA KRASNOWSKA wręcz pasjonuje się tą ideą: — Szkoła twórcza stawia na pierwszym miejscu stworzenie możliwości przeżycia sukcesu każdemu dziecku. Oczywiście, dla jednego dziecka będzie to samodzielna praca twórcza, dla innego zaś — sama możliwość

wypowiedzenia się na przykład. Byłaby to szkoła państwowa, o szerokiej rozpiętości poziomów, czemu sprzyjałyby właśnie klasy autorskie, w których program nauczania ustala nauczyciel wraz z dziećmi, uwzględniając określone ramy podstawowe.

KADRA

Trzeba koniecznie dowartościować nauczycieli wiejskich — to jakby dewiza dyrektora Janusza. Dowartościować materialnie, w miarę posiadanych środków, poprzez zakup nowoczesnych pomocy naukowych a także moralnie — eksponując ich niewątpliwie osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej. W roku bieżącym kuratorium przekazało szkołom kilkanaście telewizorów i magnetowidów i jest szansa, że będzie tego więcej.

Kadrowe zmartwienia — to nadmiar nauczycieli wychowania przedszkolnego i nauczania początkowego. W niektórych szkołach wiejskich nawet połowa zatrudnionych tam nauczycieli ma ukończony jeden z tych kierunków. Dotkliwie brakuje natomiast matematyków i nauczycieli języków obcych. Tymczasem dyrektor pokazuje siedem podań złożonych przez bezrobotnych aktualnie nauczycieli: specjalistów od przedszkoli i klas początkowych...

POD SAMORZĄDOWĄ KURATELĄ

Jako pierwsze trafiły pod skrzydła samorządów terytorialnych przedszkola. Dyrektor Janusz z głęboką troską patrzy na to co się dzieje. Ze względu na pilniejsze potrzeby, dla przedszkoli zaczyna brakować środków. W efekcie rady gmin podejmują decyzje o ograniczeniu ilości oddziałów przedszkolnych, skracając czas pracy a nawet likwidując przedszkola. Następuje też znaczny wzrost wysokości opłat za przedszkola — często windowanych sztucznie — tak, że rodzice nie wytrzymują obciążenia i wypisują dzieci... W gminie Pawłosiów np. zanosi się na likwidację wszystkich tego typu placówek: w Tywonii, Kidałowicach i Ożańsku — samorząd zaś proponuje, aby w miejsce przedszkoli utworzyć oddziały przedszkolne przy szkołach, a więc finansowane nie przez gminę, lecz z budżetu

oświaty. Również sytuacja wielu pracujących w przedszkolach nauczycielek staje się nieciekawa, jako że gminy nie zawsze rozumieją istotę Karty Nauczyciela.

— Z dużą obawą — mówi dyr. Janusz — myślimy o proponowanym przejściu szkół pod samorządy. Właśnie z tych powodów. Może się bowiem okazać, że przy podziale środków szkoły zostaną postawione w roli Kopuszka, dla którego zawsze nie wystarczy...

UPRZEJMIE DONOSZĘ...

Mimo krótkiego okresu działalności, podopieczni dyr. Janusza mają już niemałe doświadczenie w działalności interwencyjnej a konkretnie — w badaniu i rozstrzygnięciu skarg, piskówek, rozrób i donosów.

— Wczoraj — mówi dyrektor — zadzwoniła matka ucznia, że w jednej ze szkół nauczyciele często nie odbywają lekcji. Musimy to sprawdzić. Albo awantura na cztery fajerki w Nowosielskach... (tę sprawę przedstawimy w oddzielnym artykule).

Szczególnie wredne, zdaniem dyr. Janusza, są zakamuflowane anonimy. Są to donosy na dyrektorów, głównie byłych członków partii, oczywiście podpisane przez konkretne osoby. W trakcie badania sprawy przez wizytatora okazuje się, że „konkretnie osoby” nie mają zielonego pojęcia o tym, że cokolwiek podpisywały. Po prostu donosiciel sfałszował podpisy. Takie „dzieła” traktowane są, rzecz jasna, jako anonimy i wędrują do kosza. Z drugiej strony wielu dyrektorów szkół, nie czekając na swoich „kronikarzy”, zwraca się o zwolnienie z funkcji: bądź w związku z przejściem na emeryturę, bądź po to, by mieć święty spokój.

Będą więc konkursy. Dyr. Janusz w tym miejscu uzupełnia, że warunki konkursów ustalone będą z radami pedagogicznymi, których przedstawiciele również wejdą w skład komisji konkursowych, a wśród tych warunków znajdzie się też klauzula, iż decyzja komisji jest ostateczna dla organu powołującego dyrektora. To ostatnie po to, żeby uniknąć rozrób, gdy „wygra nie ten co trzeba”.

Zresztą dyrektorskich stołków chyba nie zabraknie — na koniec marca w sekretariacie oświatowego rejonu w Jarosławiu zarejestrowane były 23 podania o zwolnienie z funkcji.

JACEK WINNICKI

LISTA WYWIEZIONYCH DO ŁAGRÓW W ZSRR, W OKRESIE OD LATA 1944 DO STYCZNIA 1945, Z TERENU DZIAŁANIA INSPEKTORATU REJONOWEGO AK PRZEMYSŁ

(5)

Kamiński Stanisław z Jarosławia. Dowódca plutonu AK, wywieziony do łagrów w Stalinogorsku a następnie do 21 łagru w Użowaja. Po powrocie do kraju był aktorem teatru w Kielcach.

Kantek Józef. Obwód Łańcut, AK, Kraczkowa, syn Jana, ur. 2 VI 1910 r. w Kraczkowej, aresztowany 3 IX 1944 r., więziony na Zamku w Rzeszowie, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, gdzie zmarł 12 III 1945 r.

Kantor Franciszek z Krańnika. Chorąży, przez Bakończyce wywieziony do łagru w Riazaniu.

Kasprzyk Józef. Obwód Jarosław, Pawłosiów ur. w 1896 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Kaszowski Tadeusz. Obwód Łańcut, AK, Kraczkowa, ur. 21 IX 1919 r. w Kraczkowej, aresztowany 25 XII 1944 r. i wywieziony do łagrów w Stalinogorsku, wrócił w IX 1945 r.

Kądziołka Jan. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, aresztowany 19 XI 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wrócił w 1946 r., zmarł 21 IX 1984 r. w Hadlach Szklarskich.

Kądziołka Stanisław. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, aresztowany 19 XI 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wrócił w 1946 r.

Kądziołka Szymon. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, aresztowany 19 XI 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wrócił w 1946 r., zmarł 8 XII 1989 r. w Hadlach Szklarskich.

Kiełb Zbigniew. Obwód Łańcut, AK, Kosina, ur. 17 II 1925 r. w Kosinie, aresztowany 10 XI 1944 r., więziony początkowo w Łańcutcie, następnie w Jarosławiu. Wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku. Zmarł w łagrze 12 VI 1945 r. Jego ojciec (Wojciech), oficer rezerwy, zginął od kul sowieckiej 20 IX 1939 r. w obronie Lwowa.

Kijasek Mieczysław, plutonowy. Przez Bakończyce wywieziony do łagru w Riazaniu.

Kijowski Jan z Jarosławia. Dowódca I plutonu w placówce AK Jarosław, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Klimczak Michał. Okręg AK Lwów, ppol., przez Przemysł-Bakończyce wywieziony do łagru w Riazaniu.

Klys Tadeusz (Klysz?) z Przemysła. Wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Koblik Antoni. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, aresztowany 19 XI 1944 r. i wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wrócił w 1946 r.

Kociol Bronisław. Obwód Łańcut, AK, Wola Zarczycka, aresztowany w IX 1944 r. i wywieziony do łagrów w ZSRR.

Koczek Jadwiga z Przeworska (żona Przędzi). Wywieziona do łagrów w Stalinogorsku.

Kogut N. z Jarosławia. Żołnierz AK, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Kogut Stanisław z Przeworska. Plutonowy, kowal, wywieziony do łagru w Riazaniu.

Komar N., ps. „Mucha”. Przez Przemysł-Bakończyce wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Konieczny Antoni, ps. „Twardowski” z Jarosławia. Sierżant, dowódca plutonu AK, więzień łagru przyfrontowego NKWD w Trzebusce, wywieziony do Riazania.

Kos Mieczysław. Obwód Jarosław, AK, Bystrzyca, ur. 1908 r., aresztowany w IX 1944 r., więziony na Zamku w Rzeszowie, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Kostka Antoni. Obwód Jarosław, AK, Pawłosiów, więziony na Zamku w Rzeszowie, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Kostka Stanisław. Obwód Jarosław, AK, wywieziony do łagrów w Stalinogorsku.

Kotliński Władysław z Jarosławia. NOW-AK, dowódca drużyny, wywieziony do łagrów w Borowiczach, Jegolsku, Świerdłowsku. Wrócił w 1947 r.

Kowalski Władysław. Obwód Jarosław, AK, Pruchnik, ur. 1908 r., aptekarz, aresztowany 22 IX 1944 r., więziony na Zamku w Rzeszowie i wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Kowalski Antoni. Obwód Przemysł, Żurawica, administrator dóbr księcia Sapięby w Żurawicy, aresztowany 13 X 1944 r. i wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Kozłowiec Antoni z Jarosławia. Dowódca plutonu AK, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Kozyra Edward. Obwód Łańcut, NOW-AK, Leżajsk, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, zmarł w czasie transportu do Świerdłowska.

Zestawił ANDRZEJ ZAGÓRSKI

Ze względu na trudności w weryfikacji zbieranych materiałów nie jest wykluczone, że mogą być w liście pomyłki i niedokładności. Zamierzeniem autora jest publikacja książkowa zawierająca możliwie pełną listę wywiezionych do łagrów w ZSRR Polaków z terenu działalności Podokręgu AK Rzeszów (a więc także Inspektoratu Rejonowego Przemysł). W związku z tym zwracam się do Czytelników z gorącą prośbą o nadsylenie uzupełnień i uwag na mój adres: Andrzej Zagórski, ul. Opolska 25/137, 31-276 Kraków.

KAW poleca

• „ARCYDZIELA LITERATURY POLSKIEJ” (T.III) — praca zbiorowa wybitnych historyków literatury polskiej służyć ma przede wszystkim uczniom, studentom i nauczycielom języka polskiego. Tom ten zawiera interpretację klasycznych tekstów literatury polskiej, m.in.: „Kordiana”, „Lili Wenedy”, „Starej baśni”, „Potopu”, „Lalki”.

• „SOKÓŁ MORSKI” — barwna awanturczo-romansowa powieść Rafaela Sabatiniego przedstawia losy angielskiego rycerza, który znieśławiony i podstępnie pozbawiony majątku, przeszedł na islam i został groźnym korsarzem. Po wielu przygodach powrócił do kraju i, przezwyciężając tysiące intryg, poślubił ukochaną Rozamundę.

• „SKARB WATAŻKI” — awanturczo-przygodo-

wa powieść Władysława Łozińskiego. Jej akcja toczy się na Ukrainie w okresie powstań hajdamackich w drugiej połowie XVIII w. Młody oficer szuka tajemniczego skarbu atamana Trokina. Książka ukazała się w serii „Powieść Galicyjska”.

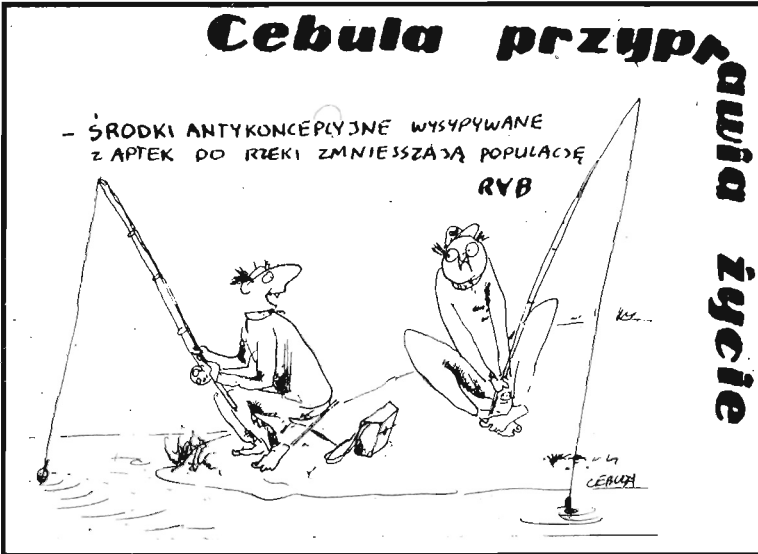
• „ŚWIATŁO ŻYCIA I INNE OPOWIADANIA” Ernesta Hemingwaya. Wśród 17 znakomitych opowiadań jest również „Stary człowiek i morze”.

• „DIAMENT MOHUNA” — burzliwe przygody młodego bohatera, żyjącego w XVIII-wiecznej Anglii, który poszukuje legendarnego diamentu. Autor John Meade Falkner znakomicie łączy wątki powieści awanturkowej z powieścią grozy.

• „OBIADY, CIASTA, KONFITURY” wyszły spod pióra Lucyny Cwierciakiewiczowej przed stu laty. W aktualnym wydaniu dokonano wyboru pod kątem obecnych możliwości finansowych przeciętnej pani domu, gustującej w dobrej kuchni.

Nowości rzeszowskiego oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej dostępne są w księgarniach i w kioskach „Ruch”, a także w KAW-owskim salonie przy ul. 3 Maja 9 w Rzeszowie, który prowadzi sprzedaż wysyłkową.

Cebula przypływa życie



TANIE SMACZNE POZYWNE

PALUSZKI WYBORNE DO BARSZCZU

Pół kg mąki, 4 dag drożdży, pół kostki masła i pół kostki margaryny, 2 łyżeczki cukru, 2 łyżki słodkiej śmietany, łyżeczka soli, łyżeczka kminku.

Drożdże rozetrzeć z łyżeczką cukru. Mąkę wraz z tłuszczem posiekać tasakiem na stolnicy i następnie wszystkie składniki razem wyrobić, aby ciasto było nieco twardsze — niż na pierogi. Pozostawić na godzinę w lodówce. Zrobić walek

jak na paluszki, pokroić go na 4-centymetrowe kawałki. W rękach uformować cienki waleczek długości ok. 25 cm, złożyć na połowę i skręcić w rękach w śrubkę, zlepiać końce, posmarować rozbitym jajkiem. Można posypać złotym serem, grubą solą, makiem, kminkiem — i upiec na złoty kolor.

FRANCUSKA SALATKA Z PIECZAREK

30 dag pieczarek, 4-5 ząbków czosnku, sól, pieprz, 6-8 łyżek oliwy, sok z cytryny do smaku.

Czosnek utrzeć z solą, zalać olejem, dodać do smaku soku cytrynowego, pieprzu i soli. Sos musi być słony, pieprzny i kwaśny. Pieczarki umyć starannie pod bieżącą wodą, odsączyć na sicie i od razu szatkować w cienkie plasterki wprost do sosu (wówczas nie zczernieją). Powinny być przykryte sosem. Wymieszać, szczelnie przykryć i włożyć na 2 godziny do lodówki. Podawać jako przekąskę.

KRYSTYNA



— Czy to jest do jedzenia?
— Dla pana za drogie, ale popatrzeć można.

Rys. E. KMIĘCIK

Dziękujemy

- Z Filadelfii nadesłał pozdrowienia b. wojewoda przemyski Andrzej Wojciechowski.
- Z pięknej Słowacji odebraliśmy sympatyczną korespondencję od stałych czytelników „Życia”: Barbary Bazan i Ryszarda Czerwińskiego.
- Na szmaragowym Edward Dubois napisał z trasy biegu w Krapkowicach, zaś rzeszowianin Józef Krawczyk z Przeworka.
- Moc serdecznych życzeń z Żywca wraz z gorącymi pozdrowieniami przelała pod naszym adresem klasa III przemyskiego Liceum Renowacji Zabudowy oraz jej opiekunowie — Przemek i Marcin.
- Za pełne otuchy życzenia świąteczne dziękujemy wiernej czytelniczce — Wandzie Bosek z Przemysła.

KINA

JAROSŁAW

Kino „Westplatte”
3-6 IV — „Akademia policyjna” (USA, 12).
8-9 IV — „Kokon” (USA, 15).

Kino „Oka”
3-4 IV — „Tango i Cash” (USA, 12).
8-9 IV — „Delikwenci” (USA, 12).

PRZEMYSŁ

Kino „Baktyk”
3-7 IV — „Ochład” (USA, 15).
8 IV — „Akademia policyjna 6” (USA, 12).

Kino „Kosmos”
3-7 IV — „Najlepsi z najlepszych” (USA, seans I i II).
7 IV — „Tajemnica puszczy” (pol., seans przedpołud.).
9 IV — „Młody Einstein” (USA, seans I).
9 IV — „Śliczotka z Memphis” (USA,).

PRZEWORSK

Kino „Warmawa”
3-5 i 7 IV — „Kokon” (USA, 15, seans I).
3-5 i 7 IV — „Ostatni dzwonek” (pol., 15).
8 IV — „Ochład” (USA, 15, seans I).
8 IV — „Coctail” (USA, 12).

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Konfederacka (do 8 IV); ul. Kraasewskiego.

PRZEMYSŁ: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYSŁ:

* **DUSZPASTERSKI** 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21.

* **ONKOLOGICZNY** 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.



Pogodynka

Marzec nie straszył nas już zimą pogodą, był raczej łagodny. Wiosna zameldowała się punktualnie. 21 marca uosabiająca złą zimę Marzanna popłynęła do morza.

Czego spodziewać się po kwietniu, który zwykł przepłacać zimę z latem? Wedle naszej pogodynki ma to być miesiąc chmurny ze słabymi opadami ciągłymi.

„GDY KWIECIEŃ CHMURNY, A MAJ Z WIATRAMI, ROK ŻYŹNY PRZED NAMI.” „KWIECIEŃ, CO DESZCZEM ROŚI, WIELE OWOCÓW PRZYNOŚI”.

HOROSKOP

- BARAN (21 III — 20 IV)**
Zrobisz jak zechcesz. Pamiętaj jednak, że jeszcze masz oparcie finansowe, a więc nie musisz się spieszyć z podejmowaniem tej ostatecznej decyzji. Może lepiej poczekać?
- BYK (21 IV — 21 V)**
Twoje kontakty Cię nobilitują, ale zważ, że nadwerężają kondycję firmy. Mówisz, że nie ma złego co by na dobre nie wyszło. Ano zobaczymy. Obyś nie był fałszywym prorokiem.
- BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)**
„Ja nie mam co na siebie włożyć...” Jakie to babakie. Ale może to nie fason dyskwalifikuje ubiór, lecz Wasza tusza? Może koniecznie trzeba zrzucić trochę pozimowego sadelka?
- RAK (22 VI — 22 VII)**
Nie szukaj ukojenia w alkoholu! Nie tędy droga — dobrze o tym wiesz. Nie musisz przecież balansować nad brzegiem przepaści, skoro możesz dreptać pewną ścieżką...
- LEW (23 VII — 23 VIII)**
Dalej jesteś nader tajemniczy. Nie wiadomo z czym wykoczysz. To może być nawet sympatyczne, pod warunkiem, że mieć będziesz na względzie dobro rodziny.
- PANNA (24 VIII — 22 IX)**
„Przyszła kryśka na Matyska?” No i jak się teraz czujesz? Niepewnie? Koledzy nie zacierają jednak rąk z uciechy, chociaż sami katorgę przechodzili przez ponad rok...
- WAGA (23 IX — 23 X)**
Twoje postępowanie szkodzi otoczeniu. I jak widać, nie masz zamiaru zmieniać sposobu bycia. Trzeba zatem zachować dystans i margines tolerancji szerszy niż wobec innych.
- SKORPION (24 X — 22 XI)**
Ktoś Ci zrobił brzydkiego psikus na prima aprilis? Szukasz rewanzu? Nie odgrywaj się! To miał być żart, tylko Ty jesteś za poważny. Uśmiechnij się!
- STRZELEC (23 XI — 21 XII)**
Pachnie wiosną a Ty chodzisz taki smutny, że aż żal patrzeć. Co się stało? Nie rozpamiętywuj bez końca znanych krzywd, szukaj jaśniejszych punktów w życiu.
- KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)**
Wiosna działa na Ciebie destrukcyjnie. Oklapłeś zupełnie. To jednak do Ciebie niepodobne, byś miał być taki beczynny. Tylko patrzeć jak wyrośnie Twoje dzieło...
- WODNIK (21 I — 20 II)**
Waga zagięła na Ciebie parol. Teraz więc się będziesz niczym piskorz, żeby wywinąć się z jej sidła. Wątpliwe czy Ci się powiedzie. W domu jakieś niesnaski z tego powodu.
- RYBY (21 II — 20 III)**
Jeszcze jedna wycieczka, jeszcze jedno spotkanie. Aż tyle czy tylko tyle? Wszystko ma swój kres. Niby jesteście tego świadome, a jednak ciągle nie dowierzacie, że to już...

TALIZMANY PODRÓŻNYCH, AMULETY DLA WSZYSTKICH

Przed nami wiosna, a tuż za nią, nieopóźnionym, trawoskokowym krokiem nadejdzie lato — Pora Wielkich Wędrowek. Popatrzmy więc, jakie amulety zalecała przed wiekami tym, co w drodze.

Za najskuteczniejszy amulet, chroniący zarówno podczas pieznych, jak i kownych podróży, szczególnie zaś tych ostatnich, uważano turkusy. Bardzo popularnym i do dziś znanym amuletem podróżnych była wysuszona zająca lub królicza tupa, jak również ogon wiewiórki. Talizmany te miały gwarantować szczęśliwe dotarcie do celu i powrót do domu w dobrym zdrowiu i humorze. Wierzono także w niezwykłą moc tzw. amuletu magnetycznego — do woreczka z zielonego materiału wkładano kulkę kawałków naturalnego magnesu, złotą blaszkę i siedem ziarenek zboża, symbolizujących ofiarę złożoną siedmiu ciałom niebiańskim. Woreczek taki, wiązany na zielonym jedwabnym sznurku, noszono po lewej stronie ciała ufając, że talizman będzie chronił od złądzienia, napaści i kradzieży.

W dawnych wiekach poważną była wiara, że szczęście we wszystkich po-

czynnościach przynosią nie tylko szlachetne kamienie, lecz także rośliny, kwiaty, wizerunki i figurki zwierząt. Najbardziej podobnie ofiarowywanie małych zwierzątek-maskotek jest echem tych dawnych wierzeń. Dziś wierzymy, że również zwykłe, codzienne przedmioty mogą nam przynieść szczęście lub pecha. A oto, nieco „z przymrużeniem oka” potraktowane, talizmanowe wademecum dla wszystkich znaków Zodiaku.

BARAN. Przedmiot przynoszący szczęście — grzebień, za to unikać należy wszystkiego, co jest wykonane ze srebra. Najlepszy miesiąc — styczeń, najgorzszy — sierpień.

BYK. Szczęście może przynieść list lub wszystko, co jest z listem związane — znaczek, koperta, a nawet listonosz. Pechowy może okazać się obcas w butcie i to nie tylko wtedy, gdy się go złamie. Szczególnie zaś pechowe są obcasy zbyt wysokie. Najlepszy miesiąc to czerwiec, najgorzszy — marzec.

BLIŹNIĘTA. Szczęście może przynieść waga i to, co z wazaniem się wiąże. Pechowy bywa nóż. Należy wybierać do swego otoczenia to, co ciemne, niższe

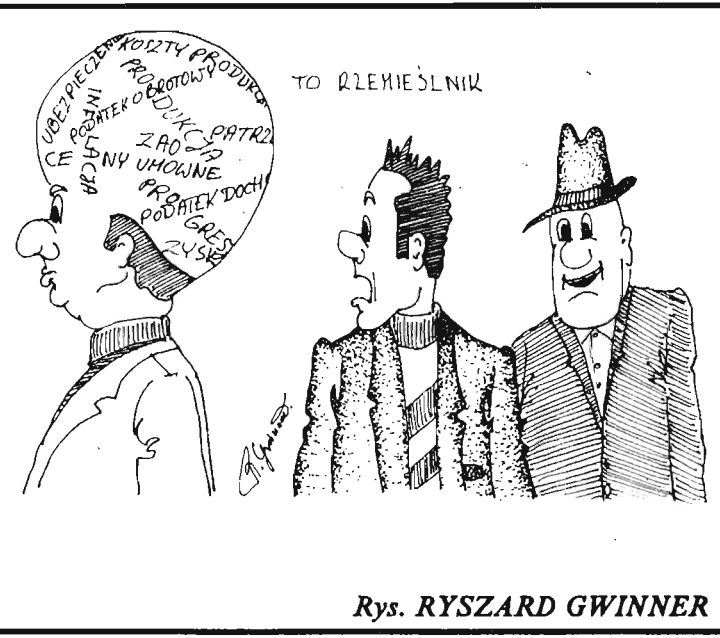
i błyszczące (z wyjątkiem noży i ostrych przedmiotów), unikać zaś tego, co wysokie, jasne i matowe (uwaga na meble!). Szczęśliwy miesiąc to listopad, pechowy — styczeń.

RAK. Szczęśliwy przedmiot to płaszcz, unikać należy, choć dla znaku wodnego to dziwne — kontaktów z wodą (chodzi tu o pływanie, rzeczy związane z żeglarsstwem, stworzenia morskie, muzeum itp., nie zaś, uchowaj Boże! o unikanie kontaktów higienicznych). Szczęśliwy miesiąc to kwiecień, nieprzychylny — maj.

LEW. Szczęście przynosi gazeta, pecha zaś — wszystko to, co jest w kolorze niebieskim. Najlepszym miesiącem jest październik, pecha przynosi marzec.

PANNA. Szczęście przynosi pies i wszystko, co z psem jest związane. Panny powinny też nosić przy sobie jako maskotkę, chociażby najmniejszą, figurkę lub w ogóle podobiznę jakiegokolwiek psa. Pecha przynosi burztyń, przedmioty z żywicy lub coś klejącego. Szczęśliwy miesiąc to wrzesień, nieprzychylny — grudzień.

TERESA



Rys. RYSZARD GWINNER



Inne intencje

Nawiązując do artykułu „PGR-y folwarkami a załogi fornalami”, zamieszczonego w Waszym piśmie z 13 marca 1991 r. sprostować należy wypowiedź pana Alfreda Nowakowskiego w sprawie zarobków za ubiegły rok pracowników Przedsiębiorstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych Fredropol. Zarobki te wynosiły za okres od 1 stycznia

do 31 sierpnia 1990 r. średnio — 604 tys. zł miesięcznie, z deputatami i funduszem premiowym — 749 tys. zł miesięcznie. Dokonana w listopadzie podwyżka płac — średnio na jednego zatrudnionego o 104 tys. zł, bez 50% premii (z premią 150 tys. zł) — spowodowała, że przedsiębiorstwo zapłaciło karę w postaci 236 mln 228 tys. zł tzw. popiwku. Średnia płaca za rok ubiegły wyniosła 786 tys. zł (wraz ze świadczeniami). Intencją pana Nowakowskiego było wykazanie, iż pomimo tak znacznych różnic w zarobkach pracowników PPRG Fredropol a średnią krajową, przedsiębiorstwo zapłaciło tak wysoki haracz. Należy dodać, że zarobki te są naliczane wraz z godzinami nadliczbowymi, pracą w wolne soboty, niedziele i święta i w żadnym wypadku nie dotyczą ośmiogodzinowego dnia pracy.

Dyrektor PPRG Fredropol
inż. Jacek Majchrowski

OD AUTORA
Moją intencją było przekazanie... intencji pana Nowakowskiego, a że podał on inne liczby, to już inna sprawa.
Cz. Duśko

REDAKCJA ODPOWIADA

Stanisław Blicharski z Przemyśla. Częściowo podziwiamy Pańską opinię, niemniej na ogół nie drukujemy listów przesyłanych nam tylko do wiadomości.

F. R. z Lubaczowa. Fakt, że dziennikarz podpisuje się inicjałami lub pseudonimem wcale nie oznacza, że wstydy się swojego nazwiska. Taką możliwość stwarza mu prawo prasowe a jego stosowne w tym względzie postanowienie wynika z różnych, również prozaicznych powodów.

Z redakcyjnego dyżuru

Wolny rynek? Świetnie, ale...

Jerzy Horbowski z Przemyśla znalazł się 16 marca br. w Przeworsku i zapragnął skorzystać z tamtejszej komunikacji miejskiej. A że jest rencistą III grupy i jako taki w Przemyślu opłaca za przejazd tylko 50 proc. taksy, skasował bilet o tej wartości. Rewizor w czasie kontroli to zakwestionował i oświadczył, że w mieście nad Mleczką do ulg w MKS upoważnieni są renciści dopiero od II grupy poczynając. Po czterech dniach p. Horbowski otrzymał pocztą wezwanie do uiszczenia tzw. podwyższonej opłaty (kara!) w wysokości 100 tys. zł...

Wprawdzie wiemy, że wszechwładnie zapanowały w Polsce ceny wolnorynkowe, ale wydaje się nam, że w odniesieniu do ulg za przejazd powinna w kraju być jasność. Bo przecież gdy w różnych miastach różnie te sprawy będą traktowane, skąd np. emeryt czy rencista z Przemyśla będzie wiedział ile ma zapłacić za bilet autobusowy, tramwajowy lub trolejbusowy w Krakowie, Lublinie, Kaliszu względnie Przeworsku, by nie narazić się na nieprzyjemności i wysokie kary?

Po co to całe zamieszanie?

Szanowny Panie Z. Beze!

Jeśli zabiera się głos na łamach prasy, to należy wysłuchać wszystkie strony konfliktu i przegłądnąć trochę dokumentów. Można by było przeczytać wszystkie listy do Ojca Św., które wyszły od mieszkańców Przemyśla, zapoznać się z listem Ojca Św. oraz „super umową” przygotowaną przez władze naszego Kościoła. Otóż ta umowa, która w sumie nie ma formy umowy, poleca oo. Karmelitom opuszczenie swojej własności na 5 lat i udanie się do wskazanej parafii. Umowa nie ma żadnego prawnego zabezpieczenia. Co będzie jak druga strona nie wybuduje cerkwi w ciągu 5 lat, tego umowa nie przewiduje. A co będzie jak druga strona w ogóle nie zabierze się do budowy i nie będzie chciała kościoła opuścić?

A czy Pan wie, że prawdopodobnie dzięki głódówce (która trwała 4 dni) pewnej starszej pani, grupa proboszczów postanowiła przeprowadzić mediację ze stronami sporu? Dzięki tej mediacji prawowitym właścicielom pozwoli się podobno pozostać na swoim gospodarstwie, a kościół będzie dzierżawiony przez Bizantyjskich Ukraińców.

A teraz panie Z. Beze, proszę mi odpowiedzieć po co to całe zamieszanie w Przemyślu? Dlaczego burzy się porządek, który zaprowadził biskup Tokarczuk? Czy jest źle, gdy grekokatolicy modlą się w kościele Serca Jezusowego? Czy naprawdę nie mogą jeszcze przez 5 lat go użytkować? Czy ten kościół nie mógłby być prokatedrą na ten czas? Komuś, nie wiem komu, zależało, żeby podliźać się grekokatolikom nie patrząc na koszty społeczne.

Czy pan wie, że jest grupa ludzi związana z kościołem karmelitów na dobre i złe od 1946 roku? Czy pan wie, że od ponad 40 lat śpiewa w tym kościele, w niedziele i święta, chór karmelitański? Czy pan wie, że gdy karmelitów wywozono w 1952 r. SB, kościołem opiekowali się jego wierni i chór? Pan może myśli, że oddanie kościoła Bizantyjskim Ukraińcom to wyrzucenie kilku karmelitów? Otóż nie — trzeba wyrzucić jeszcze wiernych i chór! Pana nie obchodził remont kościoła, a nas tak! Pana nie obchodziła wywózka karmelitów, a nas tak! I dzięki nam karmelici wrócili do Przemyśla. Dlatego pikujemy już czwarty tydzień i będziemy robić wszystko, aby kościół nie oddał Bizantyjskim Ukraińcom.

A tak naprawdę to do Ukraińców nic nie mam. Niech im się żyje w naszym mieście jak najlepiej. Oni mi kościoła nie zabierają. Oni co najwyżej wezmą prezent, który im nasza władza kościelna zamierza dać.

Nie przeciwstawiam się też woli Ojca Św., który chce spotkać się z Bizantyjskimi Ukraińcami w ich dawnej katedrze. Do spotkania może dojść bez oddawania im kościoła na 5 lat.

Na koniec, jeśli z pana taki dobry katolik, to zapraszam w imieniu karmelitańskich wiernych na Mszę św. o godzinie 10-tej w niedzielę palmową oraz nabożeństwa wielkopostne w czwartek, piątek i w sobotę na godz. 18-tą. Proszę się pospieszyć, bo może pan nie poznać rzymskokatolickiej atmosfery tego kościoła.

ANNA HAYDER

PRZEMYŚL, 21.03.1991 r.

Od autora „Protestującym do sztambucha” („ŻP” z 20.03.)

Choć jest to list prywatny, uznałem za celowe jego opublikowanie, a przy okazji gratuluje Pani odwagi (niektórzy pikieciarze wręcz prosili nas, aby — broń Boże — nie podawać ich nazwisk). Poznałem intencje, które Panią kierują, doceniam je i szanuję, choć mam zupełnie inny pogląd na sprawę. Nie jestem z pewnością aż tak gorliwym katolikiem, ale chciałbym np. aby arcybiskup M. Jaworski rezydował we Lwowie, a na Ukrainie, Białorusi, Litwie, Łotwie, Estonii, a nawet w dalekim Kazachstanie — pojawiali się nowi polscy biskupi i księża — rozumiejąc przy tym, że w Polsce muszą pojawić się ich odpowiednicy reprezentujący inne wyznania. Akcja, w której i Pani bierze udział, absolutnie temu nie służy. Dopiero po rozwinięciu przez Was czarnych flag narodowy ruch ukraiński „przypomniał” sobie, że diecezją lwowską nie może kierować obywatel innego państwa itd. itd. Czy zastanowiła się Pani komu naprawdę służy Wasz protest: Kościołowi, Ojcu Św., Polsce, Polakom na obczyźnie? Na pewno jednak nie pomaga on odradzaniu się polskości tam, gdzie przez dziesięciolecia była ona tępiąca i bezlitośnie zwalczana.

Kilka miesięcy temu „przemysłanie” wystosowali list do ministra spraw zagranicznych, w którym podano kilka nieprawdziwych faktów. Nie zabrakło, nazwijmy to — nieścisłości, również w liście do papieża w sprawie karmelitów. Ludzie, którzy go podpisali w jakiś sposób zostali wprowadzeni w błąd, lub inaczej — „podpuszczeni”. Z niepokojem oczekuję na kolejny manifest i już dziś zastanawiam się czego będzie on dotyczył oraz jakie społeczne reperkusje wywoła. O co w tym wszystkim chodzi, wołę się nie domyślać, aby nie pokusić się o wnioski, które mogą człowiekowi zjeżyć włos na głowie. I jakby się kto pytał, myśl o prowokacji nie jest mojego autorstwa.

Jeśli chodzi o zaproszenie na mszę u karmelitów, jestem pewien, że nadal będą się tam odbywały także w trakcie 5-letniego „wyznania”, a i chór będzie miał gdzie pośpiewać. Żyję nadzieją, że wraz ze mną przyjdą się pomodlić i ci uczestnicy pikiet, którzy przez długie lata jakby nie wiedzieli w ogóle o istnieniu tego kościoła...

Z. Beze

PS. Po swoim artykule otrzymałem kilkanaście telefonów popierających moje stanowisko (żeby było jasne — nazwiska rodowe matek w porządku). Jeden tylko rozmówca, konwersujący z naczelnym, wyzwał nas od „zdrajców” i zagroził sądem. To kolejny dowód na rzeczywiste odczucia przemyslan.

ZB



Życie nie napoczęte

Jadwiga G. zgłosiła się do Adama S. i przekazała mu radosną wiadomość:

— Będziemy mieli dziecko — powiedziała.

— O czym ty mówisz? — wystraszył się Adam. — Ja mam przecież żonę...

— A teraz będziesz miał jeszcze dziecko. I to ze mną, Kochanie.

— To niemożliwe, nigdy nie miałem dzieci, jestem bezpłodny i badania to potwierdziły — stanowczo stwierdził Adam S.

— Widocznie źle cię badano, gdyż ja nie zadawałam się z żadnym innym mężczyzną.

— Co ja teraz pocznę? — zalkał ten mężczyzna.

— Już poczęłam — uśmiechnęła się Jadwiga G., zresztą panna.

— Ja w to po prostu nie mogę wierzyć! Tyle lat żyłem z żoną i nie mieliśmy dzieci. Byłem u lekarza, który stwierdził u mnie absolutną bezpłodność.

— Bzdury, mój króliczku — rzekła panna Jadzia.

— Zapewne twoja żonka nie może mieć potomstwa i tak załatwiła sprawę, żeby zwalić na ciebie.

— To w takim razie ja teraz ją załatwiłem! — krzyknął Adam S., w którym odezwał się mężczyzna.

— Co zamierzasz? — zapytała Jadwiga.

— Pójdę do żony i o wszystkim jej powiem. Jeśli przez tyle lat mnie oszukiwała, mam prawo jej to wygarnąć!

I zrobił jak powiedział. Przyszedł do domu, dla odwagi tyknął sobie dwa duże szybkie i przystąpił do rzeczy. — Okazuje się — powiedział — że to nie ja jestem bezpłodny...

— Co ci strzeliło do głowy? — pytaniem odparła małżonka. — Przecież wykazały to wszelkie próby.

— Ostatnia „próba” wykazała coś zupełnie innego...

— Nie rozumiem — zdziwiła się żona.

— Otóż chcę ci powiedzieć, że będę miał dziecko.

— Nie wypileś przypadkiem za

dużo?

— W sam raz, żeby ci to powiedzieć.

— Jakie dziecko?

— Więc zacznę od początku...

— Tak będzie najlepiej.

— Poznałem pewną panią, która dała mi dużo ciepła.

— Co ci dała?

— No, dużo ciepła. — Adam jakby trochę stracił na odwadze. — I ja właśnie z tą panią będę miał dziecko.

— Połóż się i prześpij — powiedziała żona. — Jesteś kompletnie pijany.

— Jeszcze nigdy nie byłem tak trzeźwy — zaripostował. — To wszystko jest szczerą prawdą. Przez tyle lat mnie oszukiwała, więc wreszcie znalazłem okazję do rewanzu. Zresztą przez czysty przypadek.

Z kolei żona poczuła się nieswojo, ale opanowała się i zapytała:

— Co więc proponujesz?

— Jutro wnoszę do sądu pozew rozwodowy. Dziecko musi mieć zalegalizowanego ojca.

Dozšlo do słownej utarczki, następnie było trochę łez, po czym małżonka pana Adama zachowała jednak swą kobiecą dumę i powiedziała, że jeśli on nie wystąpi o rozwód, to ona go w tym niezwłocznie wyrzeczy.

I tak się rozstali, po czym Adam S. powrócił do panny Jadzi, żeby jej opowiedzieć, jak to po męsku postawił sprawę. Ona zaś przygarnęła go z największą radością i kazala ten wniosek o rozwód złożyć jak najszybciej. — Następnie — rzekła — wyjdź za ciebie. Jesteś kochany!

No i sprawy potoczyły się teraz wedle scenariusza Jadwigi G., która bardzo pilnowała, aby Adam przypadkiem nie zmienił decyzji. Wkrótce odbył się rozwód, a następnie ślub Adama z Jadwigą G.

* * *

W kilka miesięcy potem Adam zapytał Jadwigę, dlaczego nie zauważyła u niej stanu błogosławionego.

— Nie chciałam ci tego wyznać — zaszlochala Jadwiga. — Balam się, że mnie porzucisz.

— Co się stało?

— Poroniłam...

— Jak to? Kiedy?

Odpowiedziała mu, że kiedy był przez dwa dni na delegacji, stało się to nieszczęście. Utrzymywała to jednak w tajemnicy, bojąc się, żeby jej ukochany mężczyzna nie doznał szoków, jakiego ona ponoć doznała.

Najpierw Adam G. objął drugą żonę, ucałował i próbował pocieszyć, co przyszło mu bardzo łatwo. Ale

potem, kiedy trochę pomyślał, doszedł do wniosku, że coś w tym wszystkim mu się nie podoba. I postanowił poddać się raz jeszcze badaniu lekarskiemu.

Badanie ponownie wykazało, że jest on absolutnie bezpłodny i nie rokuje nawet nadziei na wyleczenie z tej dolegliwości. Z zaświadczeniem w ręce pojawił się u Jadwigi. Wtedy ona nieco pobladła, a następnie powiedziała, że nigdy nie była w ciąży, ale jej miłość do Adama była tak mocna i prawdziwa, że nie wyobrażała sobie życia bez niego. Postanowiła więc okłamać go, byleby tylko być z nim na zawsze.

Ta argumentacja zupełnie wyprawaowała z równowagi spokojnego w sumie Adama S., który „poczęstował” swą drugą małżonkę kulią, na tyle mocno, że przez pewien czas musiała chodzić w ciemnych okularach, przesyłających siłę pod oczami. W okularach poszła też do lekarza — biegłego sądowego, który wystawił jej świadectwo pobicia.

Jadwiga udała się z tym świadectwem do sądu oskarżając męża o fizyczne znęcanie się nad nią, natomiast Adam S. też tam przydreptał, wnosząc już drugi w swym życiu pozew rozwodowy...

JAN M.

PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w PRZEMYSŁU

zawiadamia odbiorców, że zgodnie z Uchwałą nr 16/91 Zarządu Miasta Przemysła z 18 marca 1991 r. zostały wprowadzone nowe opłaty za pobór wody i odprowadzenie ścieków do kanalizacji miejskiej:

- od 1 kwietnia 1991 r.
 - * dla produkcji materialnej za 1 m³ wody — 3530 zł
 - za 1 m³ ścieków — 3590 zł
 - * dla pozostałych odbiorców (z wyjątkiem gospodarstw domowych) za 1 m³ wody — 3530 zł
 - za 1 m³ ścieków — 3110 zł
- od 1 lipca 1991 r.
- * dla gospodarstw domowych za 1 m³ wody — 2200 zł
 - za 1 m³ ścieków — 800 zł
- K-102

PRACA

TOKARZY, frezerów — przyjmę. Żurawica 497 A.

G-353/2

SAMOTNĄ starszą panią przyjmę na gospozię. Warunki bar-

dzo dobre (na 8 godzin dziennie). Przemysł, Żwirki i Wigury 7, tel. 74-56. G-378

UWAGA! Bezrobotni — legalna praca zagranicą. Adresy 77 polskich firm, zatwierdzonych przez ministra pracy, wysyłających na kontrakty. Pobranie — Agencja „STAMAR” 37-600 Lubaczów, skr. 44. Dopisek „EXPO”.

G-382

Uwaga elektronik i punkty RTV * „INTERMAX” *

Jedyna w Polsce firma oferująca zestawy do składania

Neptun 515 (kit)

Neptun 541 (kit)

Klasek kolor 22

NAJNIŻSZE CENY!!!

Zapraszamy do sklepu firmowego:

Kraków, ul. Królowej Jadwigi 144 A

Zamówienia od odbiorców hurtowych przyjmujemy przy ul. Stachowicza 5, 30-103 Kraków, pok. 32 — 36.

Tel. 22-60-55 i 21-64-81

Hurtownia

39-462 Majdan Królewski, ul. Sandomierska, woj. tarnobrzeskie.

ZAPRASZAMY!!!

G-367/2

Licencja KBE GmbH

OKNA — DRZWI — ŻALUZJE

w dowolnym rozmiarze z PCV

produkowane oraz montowane przez Firmę

„KOMA-TRAS”

zapewnią pełen komfort techniczny i akustyczny w Twoim domu i miejscu pracy.

CENY DO UZGODNIENIA

Kraków, ul. Trybuna Ludów 71

tel. 55-14-11, fax 55-14-11, tlx 326520 traspl

G-312

UWAGA HANDLOWCY TANIO — SZYBKO — PEWNIE

Zaopatrzyć Wasze sklepy i hurtownie w towar wysokiej jakości w GRUDZIĄDZKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU GUMOWEGO



ul. Waryńskiego 32-36 86-300 GRUDZIĄDZ
telefon 292-22 telex 0552277 fax 256-43

Nasza oferta to szeroka gama wyrobów:

• OBUWIE

tekstylny gumowe i pcw, gumowe robocze i wędkarskie, robocze filcowo-gumowe, obuwie szkolne oraz wyjściowe

• SPRZĘT CAMPINGOWY

materace pneumatyczne 1- i 2- osobowe, łodzie pneumatyczne i motorowe, mieszki, płetwy dla płetwonurków i narciarzy wodnych, ubrania żeglarskie

• UBRANIA I PELERYNY ochronne z tkanin pogumowanych

• PŁYTY PODESZWOWE styrogum w różnych kolorach

• ZBIORNIKI z tkanin pogumowanych do wody, paliw i chemikali.

ZAPEWNIAMY KORZYSTNE WARUNKI SPRZEDAŻY I DOSTAW! ZAKUP TOWARU W NASZEJ FIRMIE — TO DOBRY INTERES.

K-072

Co dalej z polskim łowiectwem?



Dostrzegana obecnie fala zmian legislacyjnych, niezbędnych dla przemian ustrojowych i ekonomicznych państwa, z pewnością nie ominie również polskiego łowiectwa i prawa łowieckiego i choć można się zastanawiać, czy jest to najważniejszy problem państwa, jednak faktem jest, że pewne prace w tym kierunku zostały już rozpoczęte, wzbudzając emocje nie tylko wśród braci myśliwskiej.

Powstaje zatem pytanie: kto i jakie proponuje zmiany?

AKTUALNIE W SEJMIE ZŁOŻONE ZOSTAŁY DWA PROJEKTY USTAWY O PRAWIE ŁOWIECKIM. Pierwszy z nich, to projekt poselski, zwany projektem Kozaczki, gdyż powstał z inicjatywy posła Lecha Kozaczki — zdecydowanego orędownika radykalnych zmian w polskim łowiectwie. Drugi jest również projektem poselskim — opracowany został jednak z inicjatywy Polskiego Związku Łowieckiego. Jest on przeciwieństwem pierwszego i zmierza do niezbędnych zmian, bez potrzeby niszczenia sprawdzonych przez dziesięciolecia wzorów i zasad działania. Nad tymi aktami prawnymi rozpoczęła się dyskusja w sejmowej komisji rolnictwa. Powołane zostały podkomisje i zespoły robocze, w których wypowiedzia się kompetentni fachowcy. Temperatura dyskusji w tym względzie dorównuje debatom nad ustawą antyaborcyjną.

Powstał również trzeci projekt, zwany resortowym, opracowany przez Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, będący obecnie w fazie zbierania opinii różnych środowisk i instytucji. Jest on ideowo tożsamy z projektem posła Kozaczki i przewiduje rewolucyjne zmiany prawne i organizacyjne. Jest swoistym kuriozum, iż zwierzyna łowna — będąca obecnie własnością państwa — ma być niczyja a o pierwszeństwie jej pozyskania będą decydować właściciele i zarządcy gruntów. Zakłada on również likwidację PZŁ jako zrzeszenia. Oczekiwać należy, że bez względu na wynik uzyskanych opinii, zostanie on złożony do łaski marszałkowskiej.

Tak więc projekt pierwszy i trzeci przewidują daleko idące zmiany, z którymi nie tylko myśliwi zgodzić się nie chcą. Tendencje tych zmian środowisko myśliwych polskich ocenia jako akt polityczny, zmierzający głównie do likwidacji PZŁ. Zdaniem PZŁ, celem tych radykalnych zmian nie jest wcale ochrona przyrody, lecz przejęcie zasobnych w zwierzynę łowisk, wraz z majątkiem PZŁ, przez Administrację Lasów Państwowych.

Natomiast przedstawiciele Ligi Ochrony Przyrody, w proponowanych zmianach resortowych widzą negatywny wpływ dla przyrody, gdyż spowodują one niepotrzebny bałagan w gospodarce łowieckiej, a ochrona przyrody straci armię prawdziwych społeczników jakimi są myśliwi.

Dostrzegając potrzebę mądrych zmian, bez konieczności burzenia wszystkiego, związek sam realizuje program



zmian kadrowych i organizacyjnych. Na kierownicze funkcje PZŁ w 1990 roku wybrani zostali reprezentanci myśliwych, wśród których są działacze „Solidarności” i kombatanci AK.

Czego zatem obawiają się myśliwi i PZŁ i jakie są ich racje?

Najbardziej boją się niekompetencji „nawiedzonych reformatorów”, dążących do likwidacji zupełnie dobrze funkcjonującego polskiego modelu łowiectwa, opartego na bazie szerokiej działalności społecznej. Że model ten jest nie najgorszy, świadczą oceny 18 Światowego Kongresu Biologów Łowieckich i kongresu INTERCOL — u (światowej organizacji grupującej rzeszę wybitnych ekologów), zalecające dla Europy stosowanie dotychczasowych polskich rozwiązań w dziedzinie ochrony i gospodarowania populacjami dzikich zwierząt. Nie bez znaczenia jest również fakt, że tak pragmatyczny kraj jakim jest Japonia, poważnie rozważa wprowadzenie na swoim terenie polskich rozwiązań łowieckich.

Nie sposób w tej publikacji ustosunkować się do wszystkich propozycji „rewelacyjnych rozwiązań”. Jej celem nie jest również odpięcie wszystkich bzdurnych zarzutów kierowanych pod adresem myśliwych i PZŁ.

Godzi się jednak zauważyć, że obok wielkich spraw życia społecznego, dzielących Polaków na zwolenników i zagorzałych przeciwników poszczególnych rozwiązań i opcji politycznych, toczy się również spór o przyszły kształt polskiego łowiectwa. W sporze tym polscy myśliwi, zrzeszeni w Polskim Związku Łowieckim, zdecydowanie bronią ojczystej przyrody, jeszcze stosunkowo zasobnej w populację zwierząt dziko żyjących. W walce tej wspierani są zarówno przez grono wybitnych naukowców, jak i Ligę Ochrony Przy-

rody, Polską Partię Zielonych oraz inne organizacje ochroniarskie.

Oprócz wielu innych, częstym zarzutem wobec PZŁ jest przypisywanie mu charakteru monopolisty, co w istocie rzeczy nie ma nic wspólnego z rzeczywistym znaczeniem tego słowa. Co innego przemysł i handel, a co innego obszary społecznego działania.

Tam wszędzie gdzie w działalności społecznej tkwi istotny narodowy interes publiczny — przepisy prawa koncentrują w jednej organizacji społecznej prawa wyłączności. Przykładem tego jest choćby statut PCK nadany zarządzeniem nr 56 prezesa Rady Ministrów z 31.10.1990 r. (MONITOR POLSKI nr 42 poz. 327). W § 2 ustalono, że PCK ze swoją działalnością charytatywną jest jedynym prawnie uznanym stowarzyszeniem, działającym na całym terytorium RP. Podobnie jest z łowiectwem — prawidłowa gospodarka łowiecka może być realizowana jedynie przy współdziałaniu przężnej, jednolitej organizacji łowieckiej.

Ta wyłączność organizacji społecznej nie ma nic wspólnego z działalnością „monopolu”, jako zjawiskiem ekonomicznie szkodliwym, zachodzącym w procesach gospodarki materialnej i usługowej, zjawiskiem zwalczanym ustawą o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym.

Czas pokaże jak potoczą się losy poszczególnych projektów w zakresie regulacji prawa łowieckiego. Myśliwi wierzą jednak w wartość dyskusji publicznej i rozsądek kolejnych ogniw państwowych uczestniczących w procesie legislacyjnym.

Spodziewać się również należy, iż przepracowany ostatnio Sejm nie znajdzie czasu, aby zająć się tą sprawą przed samorozwiązaniem się. W takim wypadku przyszły parlament, wybrany w pełni demokratycznie, mógłby powrócić do tej problematyki i — po wygaszeniu emocji — wprowadzić niezbędne zmiany w sprawie łowieckiej.

Pamiętać jednak należy, że w okresie ogromnych zmian i przewartościowań społecznych, nie można utracić ważnej części dorobku kultury ogólnonarodowej, gdyż żadne pokolenie nie ma prawa tej wartości zaprzepaścić.

Można zlikwidować PZŁ, uniemożliwić wykonywanie łowiectwa polskim myśliwym, nie wolno natomiast szkodzić zwierzynie dziko żyjącej, gdyż ona sama nie potrafi się obronić.

Mjr mgr TADEUSZ KAŁAMAŻ
przewodniczący Komisji Prawnej WRŁ
w Przemysłu

K-099

Nasz puchar — do Tarnowa

PRZEMYŚLANIE TYLKO Z JEDNĄ WSTĘGĄ



klubowy Wiesław Stelmach. — Był to bardzo szybki bieg — powiedział za metą G. Cisło. — Chociaż teren był płaski, walka była ciekawa i zacięta. Szczerze mówiąc, nie spodziewałem się zwycięstwa, gdyż kilku rywali było teoretycznie silniejszych ode mnie i w ubiegłym roku nie potrafiłem ich pokonać. Puchar „Życia Przemyskiego” powędrował do Tarnowa, a jego zdobywczynią została Agata Cieśla z MKS Unia, która wygrała bieg na 2 km młodzieckie. 19. była Danuta Stachów z Juwenali. A oto zwycięzcy pozostałych dystansów oraz nazwiska zdobywców najlepszych lokat, wywalczonych przez biegaczy i biegaczki przemyskich „podstawówek” i Juwenali. 2 km młodziecy — 1. Paweł Słowiński (Unia Tarnów), 12. Wojciech Fudali, 18. Krzysztof Młot (obaj SP 10 w Przemyslu), 2 km juniorki

młodsze — 1. Urszula Gaolińska (Unia Tarnów), 5. Ewa Stepańczuk, 6. Anna Lorenowicz, 12. Anna Racibór (wszystkie Juwenali); 3 km juniorki młodsze — 1. Bogdan Dziuba (Stal St. Wola), 6. Zbigniew Przednowek, 7. Krzysztof Pawluk, 13. Krzysztof Sopol (wszystcy Juwenali); 2 km juniorki — 1. Anna Mrozek, 2. Małgorzata Stasik, 3. Krystyna Wołańczyk, 4. Agata Biły (wszystkie Juwenali); 4 km juniorki — 1. Jacek Jajędnia (Unia Tarnów), 2. Krzysztof Turza, 3. Józef Kondrat, 6. Mieczysław Krupa (wszystcy Juwenali). Najlepszym wręczono wstęgi, puchary i nagrody, ufundowane przez głównego organizatora imprezy POSiR oraz współdziałających z nim Wydziałem Oświaty, Kultury i Rekreacji UM, ZW ZSMP, „Życiem Przemyskim”, KOiW, ZW SZS, OZ LA i MKS Juwenali. (wb) Fot. R. PAWŁOWSKI

KUPNO SPRZEDAŻ

TANIO SPRZEDAM „ZAPOROŻCA” (1984). Przemysł, tel. 63-40. G-393
SPRZEDAM pustaki żużlowe 4600 zł/sztuka, transport bezpłatny. Stubiczko, gm. Stubicz. G-394
SPRZEDAM „ZUKA” w dobrym stanie. Przemysł, Pułaskiego 30, po 17-tej. G-394a
SPRZEDAM działkę budowlaną z rozpoczętą budową domu w dobrym położeniu — w pobliżu rzeka, las, przystanek autobusowy. Dybawka Dolna 14. G-395
SPRZEDAM CIĄGNIK „URSUS C-340”, stan dobry. Orzechowce 98. G-396
SPRZEDAM „POLONEZA” (1988). Przemysł, Armii Krajowej 16A (dawna Podlesna) po 16. G-408
SPRZEDAM „FIATA 126p” (1980). Przemysł, tel. 12-13 (wewa. 335). G-400
SPRZEDAM „ŁADĘ 2107” (1986). Przemysł, tel. 73-16. G-402
„FORD SIERRA” (1989), stan idealny — sprzedam. Przemysł, tel. 47-008. G-403
SPRZEDAM „ŁADĘ-SAMARĘ” 5-drzwiową (1990). Przemysł, tel. 28-81 (wewa.568). G-405
SPRZEDAM pilnie „FIATA 132”. Przemysł, Pastrowskiego 41, tel. 46-420. G-406
SPRZEDAM działkę budowlaną 10 arów — Ostrów k. Przemysła. Przemysł, tel. 27-28. G-409
TANIO sprzedam „POLONEZA” (1990) — składak. Przemysł, Tarnawskiego 12, tel. 38-80, po 16. G-399
SPRZEDAM „SKODĘ 120 L” (1989) 5-biegową. Przemysł, ZWM 4 B/14, »Płyty«, tel. 40-91 (wewa.371) do 15. G-410
SPRZEDAM gitarę Jolana Galaxis-rytmiczna i bas, drut stalowy Ø 8. Przemysł, ZWM 2A/23 (Płyty). G-414
ODKUPIĘ numer telefoniczny na Zasaniu i w mieście. Przemysł, Długosza 6/11, Janusz Janlewski. G-373

SPRZEDAM komplet stolowy „MORANDO”, „Helios 506 TC Monitor”. Przemysł, tel. 12-13; wewa. 492. G-372
DOM drewniany i zabudowania gospodarcze tanio sprzedam Medyka 374. G-377
SPRZEDAM „FIATA 126p” (1984) — 92 tys. km. Wiadomość: Przemysł, tel. 12-14 (wewa.94). G-374
SPRZEDAM działkę 20 arów Ostrów k. Przemysła przy szosie. Wiadomość: Ostrów 108. G-475
SPRZEDAM „FSO-1500” wersja export, rok prod. 1986. Przemysł, telefon 53-51. G-376
SPRZEDAM CIĄGNIK „ZETOR 7245” lub zamienię na mniejszy oraz sprzedam przyczepę 6-tonową. Andrzej Rutkowski, Maćkowiec 23. G-379
SPRZEDAM „FIATA 126p” (1986) lub zamienię. Przemysł, tel. 59-07, po 16-tej. G-383
SPRZEDAM „STARA 3W 200” (1988) — 63 tys. km. Siedliska 84 k. Przemysła. G-385
SPRZEDAM tylny most, przednie zawieszenie, nowe FSO. Przemysł, tel. 12-12 (wewa. 133). G-386
SPRZEDAM „FIATA 125p FSO” (1990), „VOLKSWAGENA GOLFA”. Przemysł, tel.46-977, po 17-tej. G-387
SPRZEDAM dom w Przemyslu z działką 0,50 ha, z garażem i tunelami ogrodniczymi z c.o. (możliwość podzielenia na działki). Przemysł, tel. 33-72. G-389
SPRZEDAM „STARA 28 3W” — 4,60 m i przyczepę 4,5-tonową. Przemysł, Kokoza 7/2. G-390
TANIO, nowe video japońskie. Przemysł, Łukasiewskiego 18/32. G-257

Już po raz trzydziesty nadszańskie błonia, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie stadionu Polnej, były miejscem biegów przełajowych o „Błękitną Wstęgę Sanu”. Na starcie jubileuszowej imprezy, tradycyjnie już inauguracyjnej lekkoatletyczny sezon w regionie, stanęło ponad 250 zawodników z ok. 20 klubów, m.in. z Krakowa, Oleśnicy, Tomaszowa Lubelskiego, Stalowej Woli, Ustrzyk Dołnych, Sanoka, Tarnowa. Startowali też reprezentanci MKS Juwenia Przemysł, czyli byli biegacze Czujawu, a także młodzież przemyskich „podstawówek”. Tym razem nasi przedstawiciele sprawili mniej radości zdobyli — zaledwie jedną szarfę. Dostała się ona w ręce juniorki Anny Mrozek. Najwyższą formę u progu sezonu zdemontowali lekkoatleci MKS Unia Tarnów, którzy wywalczyli aż cztery pierwsze miejsca oraz kilkanaście razy zameldowali się w ścisłej czołówce na poszczególnych dystansach. W biegu głównym seniorów i młodzieżowców, rozegranym na dystansie 6 km, w 25-osobowej stawce zawodników najszybszy okazał się Grzegorz Cisło ze Stali Mielec, który z rąk wiceprezidenta Przemysła Leszka Krzywonia otrzymał puchar i „Błękitną Wstęgę Sanu”. Kolejne lokaty zajęli: Wiesław Góra, Jacek Kasprzyk (obaj Wawel Kraków), Edmund Kramarz (Komunalni Sanok), Wojciech Żuraw (Stal Stalowa Wola) i Wojciech Zieliński (Oleśniczanek). Siódmy na tym dystansie był Marek Bardziński z przemyskiej Juwenali, a 14. jego kolega

Księża... pobici na boisku

Tradycyjnie już hala Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Jarosławiu przez cztery miesiące była miejscem piłkarskiego turnieju „szóstek” z tamtejszych zakładów pracy walczących o puchar burmistrza miasta. Dostał się on w ręce futbolistów Telekom, który okazał się najlepszy spośród 12 zespołów. A oto klasyfikacja końcowa: 1. Telekom 20 pkt. 50:15, 2. Hutnik 19 pkt. 61:20,

3. Rzemieślnik 15 pkt. 52:26, 4. WPPM 15 pkt. 51:24, 5. Nauczyciele 13 pkt. 43:31, 6. Jarian 11 pkt. 23:32, 7. Carpatia 9 pkt. 35:42, 8. Książa 9 pkt. 30:47, 9. Ataxar 8 pkt. 25:35, 10. POKIM 5 pkt. 35:52, 11. Kolejarz 5 pkt. 22:65, 12. PKS 3 pkt. 21:58. Swoją wyższość Telekom potwierdził również w ponadprogramowym meczu, wygrywając 4:2

(2:2) z drużyną złożoną z najlepszych zawodników turnieju. Barw zwycięskiego zespołu bronili: Stanisław Olech, Dariusz Lasak, Dariusz Drozd, Marek Werodowicz, Zbigniew Skrzypek i Wojciech Skrzypek. Za najlepszego bramkarza uznano Pawła Ingłota z Ogniska TKKF „Hutnik” z Huty Szkła. Czołowym drużynom wręczono nagrody rzeczowe w postaci sprzętu sportowego, ufundowane przez organizatorów turnieju: Referat Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miasta oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. (W.)

„Fiskus” górą !

18 zespołów walczyło w siódmym już balowym turnieju „szóstek” piłkarskich o puchar dyrektora Przemyskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Była to niezwykle zacięta rywalizacja zawodników w wieku 20-52 lat (najstarszy — Stanisław Iwanów z „Publikato-

ra”), reprezentujących miejscowe zakłady pracy i ogniska TKKF. Rozegrano 83 mecze, które sędziowali (nieodpłatnie!) arbitrzy z przemyskiego OKS. W eliminacjach grano w dwóch grupach, z których po 2 zespoły awansowały do półfinału. Po niesłychanie dramatycznych spotkaniach „przepunktki” do najważniejszego meczu turnieju wywalczyły drużyny „Kolejarza” (po zwycięstwie z „Eskulapem” 4:3) i „Fiskus” (po pokonaniu „Łączności” 2:1). Faworytem był kolejarz, ale po remisowym 1:1 w normalnym czasie gry, „eksportowy” sędzia Zygmunt Ziobor musiał zarządzić rzuty karne, w oczekiwaniu których lepszym okazał się „Fiskus”, wygrywając 4:3. Podobnie było w meczu o 3 miejsca, w którym — po remisie 2:2 — „Eskulap” zwyciężył karnymi 6:5 drużyną „Łączności” I. Niewiele brakowało, aby karne musiały rozstrzygnąć także o miejscach 5-6, w którym to spotkaniu „Publikator” wygrał 4:3 z nauczycielami. Drugi już w historii turniejów „szóstek” w hali POSiR sekcjes „Fiskus” stał się udziałem: Andrzeja Babisia, Dariusza Buchtalarza, Leszka Bukalę, Roberta Goldera, Bogumili Kopery, Janusza Kupiniaka, Marika Kuźmicka, Wojciecha Marcinkiewicza, (wb)

Grzegorza Panka, Roberta Sidorskiego, Mirosława Warzyboka, Macieja Wawrzaaka, Artura Wilguckiego oraz menagera Wojciecha Pańcaka. Gratulując zwycięzcom i organizatorom turnieju, prezentujemy wyniki rozgrywek eliminacyjnych i o miejsca od 7 do 18 oraz najlepszych strzelców. Eliminacje: grupa „A” — 1. „Łączność” I — 14, 2. „Eskulap” — 14, 3. „Publikator” — 13, 4. „Hol” — 10, 5. Spółdzielnia „Start”, 6. Zakłady Mięsne, 7. WOPR Korytniki — po 6, 8. Straż Pożarna — 3, 9. „Elektron” — 0 pkt.; grupa „B” — 1. „Kolejarz” — 13, 2. „Fiskus” — 13, 3. ZNP — 12, 4. MPK — 10, 5. „Łączność” II — 9, 6. Laboratorium Branżowej Ochrony Środowiska — 6, 7. OTL — 5, 8. „Polna” — 3, 9. Spółdzielnia „Praca” — 1 pkt. Zamaganie o miejsca 7-18: 7-8. „Hol” — MPK 5:0; 9-10. „Start” — „Łączność” II 2:0; 11-12. Zakłady Mięsne — Laboratorium 3:0; 13-14. OTL — WOPR 6:3 w karnych (2:2); 15-16. Straż Pożarna — „Polna” 2:1; 17-18. „Elektron” — „Praca” 3:0 vo. Najlepsi strzelcy: 1. Jan Duda („Publikator”) — 15, 2. Piotr Stępnik („Eskulap”) — 10, 3. Wojciech Kasprzyk (MPK) — 9 bramek. Najwięcej bramek w turnieju strzelił „Publikator” — 32, przed „Fiskusem” — 31, „Łącznością” I — 28, „Holem” — 27, „Kolejarzem” — 26 oraz „Eskulapem” — 24. (wb)



Ceny na przemyskim bazarze przy ul. Sportowej (28 marca): kuchenka elektryczna jednopalnikowa (prod. radz.) — 50 tys. zł; duży opryskiwacz ogrodowy (prod. radz.) — 150 tys. zł; elektryczna maszyna do pieczenia gofrów, krakersów i innych ciastek (prod. radz.) — 70 tys. zł; komplet szklank gładkich (12 sztuk) — 21 tys. zł; kolorowych — 23 do 24 tys. zł; komplet literatek (12 szt.) — 18 tys. zł; stopy łmiane do okien kuchennych (prod. radz.) — 100 tys. zł; taśmy magnetofonowe czyste — 90-ki — 8 tys. zł, 60-ki — 5 tys. zł; 10 łyżek posrebrzanych (prod. radz.) — 16 tys. zł; bluzeczki ba-

wemiane z długim rękawem na poduchach, rozpinane pod szyją (prod. tureckiej) — 60 tys. zł; swetry damskie (prod. tureckiej) — 160 tys. zł; drej damsko-męskie „Puma” (prod. polskiej) — 90 tys. zł; płaszcz męski długi-prochowiec, modnie szyty (prod. polskiej) — 400 tys. zł; 40 dag czekolady rozpuszczalnej — 16 tys. zł; tort (3 placki) biszkoptowy lub kakaowy, oryginalnie zapakowany (prod. zagranicznej) — 28 tys. zł; jajko — 1 tys. zł; liter śmietany wiejskiej — 15 tys. zł; gałuszka bukszanu — 400 zł do 2 tys. zł; sok z kiszonych buraków w butelce półtoralitrowej — 5 tys. zł; kupka chrzanu — 2 tys. zł; śpiwór turystyczny (prod. rum.) — 130 tys. zł; rajstopy bawełniane dziewczęce (prod. radz.) — 6 tys. zł; kg cukru — 4100 zł; kg ryżu — 5,5 tys. zł; kg mąki pszennej — 2,5 tys. zł; podkoszulki bawełniane z krótkim rękawem „Chanel” — 50 tys. zł; bluzeczka bawełniana bez rękawów (prod. chińskiej) — 40 tys. zł. * * * Ceny z jarosławskiej hali targowej: tabliczka czekolady pełnej — 19 tys. zł; 25 dag rodzynek — 7900 zł; 25 dag kawy ziarnistej — 10 tys. zł;

multiwitamina w płynie — 8 tys. zł; opakowanie wafli (prod. greckiej) — 1,5 tys. zł; herbata ziołowa — 2800 zł; herbata wielowocowa — 10 tys. zł; piernik w czekoladzie, mały — 3800 zł, duży — 8000 zł; kg pomarańcz — 11 tys. zł; kg bananów — 18 tys. zł; kg pomidorów — 35 tys. zł; kg winogron — 40 tys. zł; kg kapusty białej — 1500 zł; kg ziemniaków — 600 zł; pęczek rzodkiewek — 2 tys. zł; kg czosnku — 20 tys. zł; kg ogórków szklarnianych — 20 tys. zł; syrop „Bronhicum” — 30 tys. zł; zola szwedzkie w płynie — 75 tys. zł; kg bekonu — 40 tys. zł; kg podgardla — 10 tys. zł; kiszka-liberka — 12 tys. zł; salceson — 22 tys. zł; boczek — 28 tys. zł; smalec — 6 tys. zł; jajko — 900 zł; kg jabłek — 4 do 7 tys. zł; kg fasoli „jaśka” — 14 tys. zł; pisanki drewniane — 2 do 3 tys. zł; krawaty z broszą — 40 tys. zł; koszula dżinsowa z długim rękawem — 65 tys. zł; mały akordeon (prod. radz.) — 280 tys. zł; gitara akustyczna używana — 150 tys. zł; komplet damski intymny — 150 tys. zł. GOSIA i HENRYK

Piłkarski weekend

6 kwietnia KLASA „R”: POLONIA — Brzozovia (godz. 11, 2:0 jesienią); Hga Justarów CZUWAJ — Lechia (godz. 11 i 12.45), Resovia — JKS. 7 kwietnia KLASA „R”: JKS — IGLOOPOL (g. 15, 0:2), SPOMASZ — Stal II Rz. (g. 16, 1:1), CZUWAJ — Resovia II (g. 11, 1:0), Bieszczady — POLNA (1:2), Unia — Cramovia (1:1), Lechia — Pogoń (2:2), Izolator — Nafta (1:0). KLASA

„W”: Cewków — Pogoń (0:3), Łęka — Motor (1:7), Gaś — Budowlani (1:1), Roztocze — Gniwczynna (3:5), Żurawianka — Orzeł (2:3), Szówko — Piast (0:2), Świętoniowa — Czarna (2:2). Klasa „A”: Polna II — Wyszatycze (g. 11), Czujaw II — Hruszowice (g. 11), Polonia II — Przedmieście (g. 14), Kaszycze — Wietlin III, Stubno — Pruchnik, Ródwinica — Medyka, Dobrowice — JKS II (GRUPA I); Horyniec — RDP Lubaczów, Młodów — Laszki, Gorlicyzna — Wierzbna, Łukawiec — Sienawa, Lisie Jamy — Krzeczowice, Oleszyce — Żurawiczki, Grzanka — Zapalów (GRUPA II).

USŁUGI

SAMOOSŁUGOWA myjnia samochodów, codziennie od 8 do 20. Przemysł, Grodzka 8 (Klub Garażowy). G-404

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH. Przemysł, tel. 23-79, po godz. 15. G-429/3

DOMOWE wizyty pediatryczne. Przemysł, tel. 43-75 lub 74-00. G-356/3

PAL-SECAM EKSPRESOWE PRZESTRAJANIE telewizorów, wyjścia AUDIO-VIDEO. Inż. Seneczko, Przemysł, Naruszewicza 3, tel. 72-25. G-318

KOREPETYCJE — matematyka. Przepisywanie prac na komputerze. Przemysł, tel. 63-73. G-398/2

MIESZKANIA

KUPIĘ lub wynajmę mieszkanie, parter lub I piętro, o pow. około 60 m². Przemysł, Zwirki i Wigury 7, tel. 74-56. G-378 a

MALŻEŃSTWO — nauczyciele poszukują mieszkania. Przemysł, tel. 38-12. G-380

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia w Przemyslu. Przemysł, Rynek 12/A. G-381

Poszukuję nieumeblowanego mieszkania w Przemyslu lub okolicy. Płatne miesięcznie. Przemysł, tel. 66-71, w godz. 8-14. G-397

SPRZEDAM M-5 (Kazanów). Przemysł, tel. grzeckościowy 12-15 (wew. 302). G-407

Okazja! Tu najtaniej!

SPÓLDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w PRZEMYŚLU
ul. Jasieńskiego 58
tel. 32-54
oferuje

w punktach handlowych w Przemyslu i Radymnie samochody „Tarpan” z okresową bonifikatą
— 10% z silnikiem benzynowym,
— 15% z silnikiem diesla. K-097

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE

„PIGALUX”

w PEŁKINIACH 221

zatrudni

• MURARZY • TYNKARZY • POSADZKARZY • BETONIARZY do grupy remontowej
K-086/4

REJON DRÓG PUBLICZNYCH w PRZEMYŚLU, ul. Sielecka 2

ogłasza

przetarg nieograniczony na sprzedaż

1. Walec WDT-1, rok bud. 1962, cena wywoławcza 11 700 000 zł
2. Walec SGW-16, rok bud. 1969, cena wywoławcza 52 500 000 zł
3. Walec R-814, rok bud. 1977, cena wywoławcza 14 950 000 zł
4. Spycharka D-606, rok bud. 1976, cena wywoławcza 17 500 000 zł
5. Granulator 1063, rok bud. 1976, cena wywoławcza 11 875 000 zł
6. Silnik elektryczny 100 kW, cena wywoławcza 10 000 000 zł
7. Silnik elektryczny 75 kW, cena wywoławcza 7 000 000 zł

Przetarg odbędzie się w siedzibie RDP 10 IV 1991 r. o godz. 10.
Wadium w wysokości 10% ceny należy wpłacać w kasie do godz. 8 w dniu przetargu.

K-094

PRZEMYSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI ELEMENTÓW BUDOWLANYCH „F A D O M” w PRZEMYŚLU, ul. ZWM 26

zatrudni od zaraz:

- GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
- SPECJALISTĘ ds. planowania i analiz ekonomicznych
- SPECJALISTĘ ds. sprzętu komputerowego

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Zatrudnienia, tel. 62-01, wew. 259.

K-093

Spółka z o.o. „MAXPOL”

uprzejmie informuje, że 15.03.1991 roku nasza hurtownia artykułów spożywczych została przeniesiona na ul. Batorego 26.

Polecamy rozszerzony asortyment wyrobów w atrakcyjnych cenach.

Życzymy udanych zakupów!

K-098

Uwaga: producenci „zdrowej żywności” i działkowicze! PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w PRZEMYŚLU

oferuje

do sprzedaży dżdżownic odmiany „krzyżówka czerwona kalifornijska (red hybrid of California)” stosowane do produkcji biohumusu z odpadów organicznych.

Blizsze informacje można uzyskać w Zakładzie Oczyszczania Ścieków przy ul. Piaskowej lub telefonicznie pod numerem 62-41 i 32-59.

K-096

Furnel

FURNEL International Ltd. Spółka z o.o.
02-925 Warszawa, ul. Okrężna 49A

ODDZIAŁ w PRZEMYŚLU, ul. Bakończycka 7
Dział Sprzedaży, tel. 28-14 do 18

OFERUJE

PO ATRAKCYJNIE OBNIŻONYCH CENACH

SZEROKĄ GAMĘ MEBLI KUCHENNYCH, MŁODZIEŻOWYCH, POKOJOWYCH, SYPIALNYCH oraz MEBLE POJEDYNCZE jak FOTELE, WERSAŁKI, TAPCZANY, KRZESŁA TAPICEROWANE oraz KRZESŁA z SIEDZISKIEM TWARDYM produkcji własnej oraz oddziałów Spółki FURNEL z Krakowa, Elbląga, Koziennic, Hajnówki, Kielc.

Wyroby sprzedajemy przedsiębiorstwom uspołecznionym, nieuspołecznionym oraz osobom prywatnym bezpośrednio z fabryki lub w sklepie firmowym przy ul. Bagińskiego i Wieczorka 2 (za szpitalem na Zasaniu) oraz w Cieplicach koło Sieniawy (tartak).

K-095

FIRMY „VICTOR” i „ARTDOM” JAROSŁAW, ul. 3 Maja 9
tel. Łańcut 45-66

oferują prosto od producenta, także w ilościach hurtowych:

- * odkurzacze piorące „ARLET” i „HOOVER”
- * sprzęt gospodarstwa domowego firm: „SIMMENS”, „BOSH” CB „BOMMAN”, „ZELMER”
- części zamienne, EURO złącza
- * przewody cinch oraz telewizory „ELEMIS”

G-3364/2

HURTOWNIA SZKŁA PRZEMYŚL-BAKOŃCZYCE
ul. Batorego 26

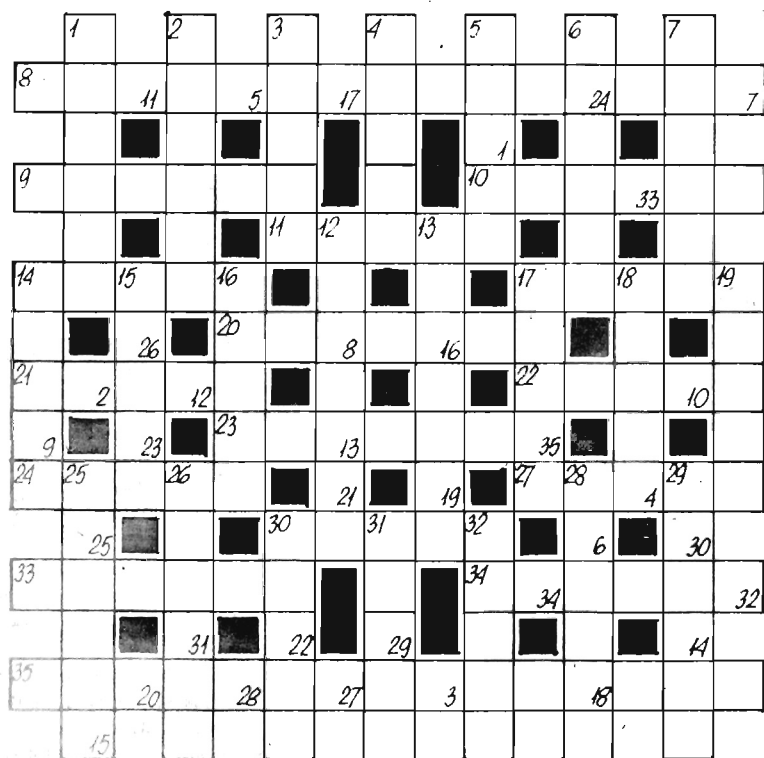
oferuje
po cenach konkurencyjnych

SZKŁO OKIENNE gr. 4-6 mm
oraz

świadczy usługi
w zakresie:

- CIĘCIE SZKŁA
- WYMIANY SZYB WYSTAWOWYCH

G-388/2



PHU „ANART”
Przemysł
ul. Nestora 2
tel. 53-08

Krzyżówka

Poziomo: 8) niemożność rozpoznania znaczenia czynów, 9) wabi oko kolorami, 10) niejeden na cmentarzu, 11) binda, 14) prymitywne narzędzie żniwne, 17) młokos, 20) dział medycyny, 21) kłoc, 22) list żelazny, 23) dokuczanie, 24) droga, 27) drzewo iglaste, 30) np. gryczana, 33) męskie okrycie w dawnej Rosji, 34) u lichwiarza, 35) adopcja.

Pionowo: 1) marynarska gra, 2) dawny kandydat na męża, 3) mięso wieprzowe, 4) wąż dusiciel, 5) np. kolejowa, 6), piętno, 7) samica osła, 12) podstępne działanie, 13) ptak z rzędu chruścieli, 14) słynny ze skąpstwa, 15) strofa w poezji starogreckiej, 16) legendarny władca Polan, 17) rodzaj wiosła, 18) tkanina z grubej wełny, 19) sknera, 25) dawny zakład fryzjerski, 26) grubokrystaliczny cukier, 28) kłusownik łowi nim ryby, 29) sędzia ludowy, 30) filmowy lub ojcowski, 31) broń drzewcowa, 32) dowód niewinności.

Litery z pół posumerowanych w prawym dolnym rogu diagrama, uszeregowane od 1 do 35, tworzą aforyzm Oskara Wilde'a.
Termin nadsyłania rozwiązań — Z KUPONEM — dwa tygodnie.
Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 10/1210

Poziomo: korpus, trasat, Kanada, Tołkin, bajoro, arogant, Szwed, agregat, Anna, Austria, Milet, „Anabaza”, tralka, mostek, szelki, obiekt, tarant.
Pionowo: Orawa, prawo, stator, bartóg, Damian, bosmanmat, juvenalia, rada, opresja, angaria, Tatiana, atak, namiot, bestia, ziewka, różga, „Lalka”.

Nagrodę autoracką otrzymuje Henryk Gradyś z Sońskicy.
Nagrody pieniężne, ufundowane przez „ANART”, wylosowali: Irena Wójcik i Piotr Słysz z Jarosławia oraz Henryk Kędzióra z Kańczugi, Magdalena Fleszar z Przemysła i Adam Łobaz z Przeworska.

PHU „ANART” w Przemyslu
przy ul. ZWM
tel. 37-14

OFERUJE

- meble
- sprzęt RTV
- artykuły gospodarstwa domowego
- usługi reklamowe

przy ul. Nestora 2
(baza PTHW)
tel. 53-08

- usługi projektowe
- kompleksowy nadzór i wykonawstwo

ZAPRASZAMY